

PODZEGACZE WOJENNI
PRZY PRACY. Str. 2
WIERNOSC DLA ZABOR-
COW — NAJWYŻSZĄ CNOTĄ
Str. 2
JAK ANGIELSKIE WŁADZE
OKUPACYJNE PIELEGNU-
JĄ ZBRODNIARZY, SKAZA-
NYCH W NORYMBERDZIE
Str. 3
SOJUSZ PAPIEŻA Z REAK-
CJĄ PRZECIW LUDOWI.
Str. 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDANSK, SOBOTA 6 SIERPNIA 1949 R.

NR 214 (774)

Precz z paktem atlantyckim!—Bradley—do Nowego Jorku!

Lud Paryża protestuje przeciwko planom włączenia Francji i Europy zachodniej do amerykańskiej maszyny wojennej

PARYŻ. PAP. Plac Concorde w Paryżu, przy którym mieści się ambasada amerykańska, sprawiał w piątek po południu wrażenie miejsca obłożonego. W oczekiwaniu manifestacji ludności Paryża przeciwko paktowi atlantyckiemu i pobytowi szefów sztabu amerykańskiego w stolicy Francji, liczne oddziały policyjne zostały zgromadzone w wyłotów ulic. Policja i gwardia ruchoma ściągnięte z Paryża i okolic stacjonowały w swych oddziałach wzdłuż brzegów Sekwany na rzece i ulicach. Oddziały policyjne wystąpiły w pełnym pogotowiu bojowym, w hełmach, z karabinami i granatami iżawiającymi. Zwracali uwagę pancerne samochody policyjne. Akcja policji kierował osobiście prefekt Leonard, który przybył specjalnie w tym celu do Paryża, przerywając urlop.

Przed godziną 17-tą policja zablokowała wyłoty ulic, wiodących na plac Concorde. Stacje Metro na placu zostały zamknięte, a przechodnie usunięte z placu. Specjalny kordon policji otoczył ambasadę amerykańską.

Ambasada amerykańska zmuszona była przyjąć dwukrotnie delegację komitetu organizacyjnego manifestacji.

Delegację przyjął po raz pierwszy przedstawiciel gen. Bradley'a — gen. Hair. Delegacja doniosła, że mieszkańcy Paryża pragną złożyć ambasadzie rezolucję protestacyjną.

Po drugim spotkaniu delegacji opublikowali komunikat, w którym podali, że rozmowy dotyczyły warunków, w jakich mogły być złożone rezolucje. Przedstawiciel ambasady oświadczył, że przyjmie delegację ludności Paryża jedynie w tym wypadku, jeżeli otrzyma ona formalne zezwolenie prefektury. Wobec takiego o-

świadczenia delegacja komitetu udała się bezpośrednio do prefektury, która odmówiła jednak swego zezwolenia.

Tymczasem dziesiątki tysięcy Paryżan zaczęły napływać w kierunku placu Concorde. Robotnicy, którzy przerwali pracę w licznych zakładach, przybyli w kombinizonach roboczych. Manifestanci zatrzymali się przed kordonem policji, wznosząc okrzyki, które docierały do ambasady St. Zjednoczonych: „PRECZ Z PAKTEM ATLANTYCKIM!”, „BRADLEY DO NOWEGO JORKU!”, „PRAGNIEMY POKOJU!”.

Mimo, że manifestanci zachowywali całkowity spokój, doszło do kilku utarczek, spowodowanych atakiem policji. Na ulicy Rivoli policja usiłowała rozproszyć manifestantów za pomocą pałec. Do zajść doszło również na Polach Elizejskich. Policja dokonała licznych aresztowań wśród tłumów, śpiewających Marsyliankę.

* * *

CGT opublikowała komunikat, plectujący cyniczne plany agresywne generałów amerykańskich. Komunikat stwierdza, że plany te mają na celu przekształcenie Francji w pole bitwy, a Francuzów — w mięso armatnie.

Na zebraniu związków zawodowych okręgu paryskiego powzięto jednomyślną uchwałę, wzywającą masę pracującą Paryża do odbycia krótkotrwałego strajku protestacyjnego. „Zademonstrujemy szefom amerykańskim — głos uchwały — że pragniemy żyć w spokoju i utrzymać przyjaźne stosunki z ZSRR i krajami demokracji ludowej!”.

Organizacja paryska francuskiej partii komunistycznej opublikowała odezwę, w której podkreśla, że generał Bradley przybył do Paryża z Niemiec, gdzie podjął przygotowania, mające na celu odbudowę armii niemieckiej.

Wkrótce po ratyfikacji paktu atlantyckiego — głos odezwa — generałowie amerykańscy przybyli do Paryża, by objąć w posiadanie Francję i jej armię.

Mieszkańcy Paryża oświadczają, że nie są związani paktem atlantyckim. Domagają się oni zakończenia wojny z Vietnamem, zmnie-

szczenia kredytów wojskowych, prowadzenia przyjaznej polityki ze wszystkimi sprzymierzeńcami, podjęcia stosunków handlowych z krajami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim, rozbrojenia i denacyfikacji Niemiec oraz spłaty odszkodowań.

Narady w Fontainebleau ujawniają sprzeczności między sztabami Francji i W. Brytanii

PARYŻ. PAP. Szefowie sztabu amerykańskiego odbyli w piątek rozmowy z szefami sztabu francuskich sił zbrojnych oraz z przedstawicielami tzw. sztabu bloku zachodniego w Fontainebleau. Rozmowy otoczone są ścisłą tajemnicą.

Z wiadomości, jakie przeniknęły do prasy wynika, że w toku rozmów zarysowały się rozbieżności między przedstawicielami W. Brytanii i Francji.

Jak donosi „Liberation” sztab francuski patrzy krzywym okiem na kombinowany sztab anglo-amerykański, istniejący w Waszyngtonie, mimo zakończenia

działań wojennych. Francuzi domagają się rozwiązania tego sztabu i utworzenia organu, w którym byłoby oni również reprezentowani. Sprzeciwia się temu W. Brytania.

„Humanité” stwierdza, że imperialiści amerykańscy wzorują się na doświadczeniach hitlerowskich. Nie mówią oni jeszcze oficjalnie o „Lebensraumie”, ale podporządkowali sobie gospodarczo od r. 1942 200 milionów ludzi. Pakt w Rio-De-Janeiro pozwolił na całkowite podporządkowanie St. Zjednoczonym Ameryki Łacińskiej. Do tego samego celu zmierza pakt atlantycki w Europie Zachodniej.

Rada Ludowa wzywa Niemców do obrony przed zakusami imperialistów

BERLIN PAP. Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej uchwaliło protest przeciwko konferencji jaką szefowie sztabu amerykańskiego, którzy przybyli na inspekcję do Europy, odbyli niedawno we Frankfurcie n/Menem.

Niemiecka opinia publiczna — głos uchwały — z głębokim oburzeniem przyjęła wiadomość o planach amerykańskiego sztabu generalnego, dotyczących przekształcenia zachodnich obszarów Niemiec w bazę militarną. W imieniu narodu niemieckiego protestujemy jak najenergiczniej przeciwko nadużywaniu naszej ojczyzny dla odbywania konferencji w sprawach, które mogą Niemcom przynieść tylko nieszczęście.

Protest kończy się wezwaniem

do wszystkich Niemców, aby opowiedzieli się po stronie frontu niepodległości i pokoju.

Dowódca wojsk kuomintangowskich przeszedł na stronę Armii Ludowej

LONDYN PAP. Agencja Reutersa donosi, że dowódca armii kuomintangowskiej w rejonie Ciang — Sza przeszedł na stronę Armii Ludowej i wydał swym wojskom rozkaz złożenia broni.

USA żądają zmniejszenia o 83 proc. produkcji ropy naftowej państw marszallowskich

NOWY JORK (PAP). W Waszyngtonie toczą się obecnie rokowania między przedstawicielami USA, Anglii i Holandii w sprawie działalności brytyjskich i holenderskich przedsiębiorstw naftowych w Europie i na Bliskim Wschodzie.

Dziennik podaje, że administracja planu Marshalla zdecydowanie zaprotestowała przeciwko planom rozbudowy europejskiego przemysłu naftowego, których realizacja po upływie trzech lat pozwoliłaby na zaspokojenie 2/3 zapotrzebowania Europy zachodniej na naftę z krajów Bliskiego Wschodu. Niedawno administracja planu Marshalla ogłosiła memorandum, w którym stwierdza, że zamierza zmnie-

szczyć projektowane plany zwiększenia produkcji ropy naftowej w Europie zachodniej i jej wydobycia na Bliskim Wschodzie o 83 proc.

USA nie ograniczają się tylko do przeciwdziałania się budowie rafinerii naftowych w Anglii, Francji, Holandii i Włoszech, lecz również brytyjskim i holenderskim planom zwiększenia wydobycia ropy naftowej w Iranie i Iraku.

Zdecydowana wola narodu pokrzyżuje plany wojenne Niemiecka Rada Ludowa proklamowała 1 września dniem pokoju w Niemczech

BERLIN PAP. Odbyło się tu nadzwyczajne posiedzenie Niemieckiej Rady Ludowej, na którym postanowiono proklamować dzień 1 września — dniem pokoju w Niemczech.

Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej opublikowało odezwę do narodu, w której zwraca uwagę, że pod kierownictwem imperializmu amerykańskiego opracowywane są nowe plany, w ramach których Niemcy zachodnie mają być użyte dla celów amerykańskiej maszyny wojennej.

Planu wrogów pokoju nie spełnia się i nie należy — głos odezwy — Niemieckiej Rady Ludowej — gdyż groźbie woj-

ny przeciwstawił się zdecydowana wola narodu osiągnięcia trwałego pokoju.

Naród niemiecki, który ponosi największą winę za wybuch obu wojen światowych, musi przede wszystkim uznać dzień 1 września jako otwierający drogę do pokoju i porozumienia między narodami.

Pragniemy pokoju dla Niemiec — stwierdza w zakończeniu odezwy — i dlatego wypowiadamy się za przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. W dniu 1 września świat powinien poznać Niemcy jako Naród pokoju.

„Góry Grammos będą grobem najemników Trumana”

Zwycięstwa Greckiej Armii Demokratycznej

Nieudany napad monarcho-faszystów na terytorium Albanii

SOFIA. Ofensywa monarcho-faszystowska przeciwko wojskom demokratycznym w Górach Grammos, w północnej Grecji, rozpoczęła się 2-go sierpnia.

Pierwsze dni walk wykazały,

jak znakomicie przygotowana była do odparcia ofensywy Armia Demokratyczna. Nie darmo góry Grammos nazywane są „grobem monarcho-faszystów”.

Szereg natarć nieprzyjacielskich zostało odpartych i oddziały monarcho-faszystowskie wycofały się w nieładzie. W ciągu dwóch pierwszych dni straty nieprzyjaciela wyniosły 220 zabitych i 590 rannych. Zniszczono kilka czołgów nieprzyjacielskich oraz zestrzelono jeden samolot.

W rozkazie dziennym, skierowanym do kobiet i mężczyzn, „Orlą Grammos”, walczących w szeregach Armii Demokratycznej, najwyższe dowództwo Armii stwierdza, że „kampania najemników Trumana” już się rozpoczęła i wzywa do wykazania „niezłomnej odwagi” w obronie „każdego skrawka gór Grammos”.

Nieprzyjacieli — stwierdza dalej rozkaz — skoncentrował koło Grammos i Vitsi całą swą regularną armię i wyposażenie wojenne. Obrona Grammos będzie „decydującym punktem zwrotnym w roku 1949” i „otworzy drogę dla oswobodzenia naszej ojczyzny”.

TIRANA. Opublikowany tu wczoraj komunikat stwierdza, że greckie wojska monarcho-faszystowskie zaatakowały w dn. 2 sierpnia granicę albańską, wkradły na terytorium Albanii i stoczyły kilka godzin trwającą walkę z oddziałami albańskimi. Po nadejściu posiłków albańskich, nieprzyjacieli został przepędzony.

Próba zajęcia przez faszystów pozycji na tyłach greckiej Armii Demokratycznej, walczącej w górach Grammos nie powiodła się.

SOFIA. PAP. Agencja Elefteri Ellada donosi, że równoległe do operacji wojskowych w rejonie Grammos, Armia Demokratyczna rozwija natarcia w rozmaitych częściach Grecji.

W Tessalii jednostki Armii Demokratycznej zaatakowały siły nieprzyjacielskie w pobliżu Mega Iorrido oraz Kardica. Inne oddziały uderzyły na kolumnę nieprzyjacielską w rejonie Hassia. Wojska monarcho-faszystowskie odnieśli poważne straty.

W Rumeli droga między Grawia i Dadi jest kontrolowana przez oddziały demokratyczne.

Na Peloponezie jednostki Armii Demokratycznej zniszczały uderzyły na ważną bazę nieprzyjacielską w Agrida. Nieprzyjacieli poniosli ciężkie straty i wycofali się z miejscowości Karkali.

Demokracja na modłę anglosaską

BERLIN. PAP. Agencja ADN donosi, iż w nocy z 3 na 4 sierpnia policjanci niemieccy w miejscie Witten (angielska strefa okupacyjna) pobili do utraty przytomności obywatela Burbauma, usiłującego przeszkodzić policjantom w zrywaniu ze ścian domów plakatów przedwyborczych Komunistycznej Partii Niemiec zachodnich.

Osobom, które przybiegły z pomocą Burbaumowi, policjanci oświadczyli: „Wykonujemy swój obowiązek, ponieważ brytyjska administracja wojskowa żąda od nas, byśmy likwidowali wszystkie przedwyborcze plakaty partii komunistycznej”.

Z całego świata

● LONDYN. Komisarz policji londyńskiej ogłosił sprawozdanie, z którego wynika, że liczba osób niepełnoletnich, ściganych sądownie za przestępstwa kryminalne wzrosła w roku ubiegłym o 16,7 proc.

● SYDNEY. — Strajkujący górnicy w Australii postanowili kontynuować strajk aż do zwycięstwa. Górnicy domagają się m. in. zwolnienia aresztowanych działaczy związkowych i wycofania oddziałów wojskowych z kopalni.

● KAIR. — W Maroku hiszpańskim wybuchło powstanie, które jest w bezwzględny i okrutny sposób tłumione przez wojska gen. Franco.

● NOWY JORK. — Przedstawiciel USA w Montevideo oświadczył, że eksport USA do Urugwaju napotyka na trudności i należy oczekiwać w najbliższym czasie spadku eksportu. Przyczyną są trudności związanych z Urugwajem.

● TEL-AWIV. — Odbyła się tu demonstracja zdemobilizowanych żołnierzy, którzy przemaszewali ulicami miasta z okrzykami „Precz i ciężej”.

Młodzież krajów kolonialnych w Warszawie



Do Warszawy przybyła 49-osobowa delegacja młodzieży Vietnamu, Madagaskaru, Marokka, Haiti, Południowej Afryki i inn., która wzięła udział w światowym Festiwalu i Kongresie Młodzieży w Budapeszcie. Na zdjęciu: u góry powitanie na dworcu; u dołu: młodzież krajów kolonialnych w gościnie u ZMP-owców

DEKRET

o ochronie wolności sumienia i wyznania

WARSZAWA. (PAP). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 5 sierpnia r.b. uchwaliła dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania.

Tego samego dnia odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta R. P. kolejne posiedzenie Rady Państwa.

Na posiedzeniu tym Rada Państwa zatwierdziła szereg dekretów ostatnio uchwalonych przez rząd, m. in. dekret o zmianie niektórych przepisów o stowarzyszeniach i dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania.

Podlegające wojenni przy pracy

Ostatnie tygodnie dostarczyły niemało dowodów, świadczących o antypokojowym charakterze polityki amerykańskiej. Widownia amerykańskich zabiegów burzenia fundamentów pokoju i zdrowej współpracy międzynarodowej były ostatnio: komisja atomowa i komisja zbrojeniowa ONZ. Nie mając żadnych rzeczowych argumentów przeciw radzieckiemu projektowi praktycznego rozwiązania problemu atomowego, delegacja amerykańska wysunęła projekt przerwania prac komisji atomowej na czas nieokreślony. Nie dopuściła przy tym nawet do dyskusji nad wnioskiem radzieckim.

Nie pierwszy raz amerykańska delegacja sabotowała pokojowe projekty Związku Radzieckiego, zmierzające do uwołnienia świata raz na zawsze od groźby bomby atomowej, żądające zniszczenia istniejących bomb. Przez trzy lata przeciwstawiała tym wysiłkom swój zbrodniczy plan, tzw. plan Barucha, zmierzający do stworzenia tronu monopolistycznego, który oddawałby w ręce amerykańskie wyłączną kontrolę nad produkcją i surowcami atomowymi.

Ale delegacja amerykańska przekonała się, że planu tego nie uda jej się narzucić narodom. Wobec tego chwyciła się ostateczności: posługując się w imieniu „maszyną do głosowania” — przeważała działalność komisji atomowej ONZ.

Podobna sprawa rozegrała się również w komisji zbrojeń Związku ONZ. Wszystkie konkretne wnioski Związku Radzieckiego w sprawie redukcji zbrojeń wielokrotnie ponawiane, napotykały stale na zdecydowany opór amerykańskich przedstawicieli. Wysłany jesienią ub. r. na paryskiej sesji ONZ wniosek min. Wyszyńskiego w sprawie redukcji zbrojeń o jedną trzecią i powołania organu kontroli w ramach Rady Bezpieczeństwa, został przez inspirowaną przez amerykańskich mocodawców większość odrzucony. Zamiast tego politycy bloku anglo-amerykańskiego przeprowadzili przy pomocy uległej im większości uchwałę o zawieszeniu działalności komisji ONZ dla zbrojeń zwykłych.

Nie jest dziełem przypadku, że te manewry na terenie ONZ zbliżyły się z „wycieczką” amerykańskich generałów do krajów Europy zachodniej. Amerykańscy „podróżnicy” przybyli, by na miejscu stwierdzić, jakie są możliwości dla europejskich wasali: co można na nich wymusić i do czego zobowiązać w ramach wspólnej polityki agresywnej bloku atlantyckiego.

Jednakże w swych obliczeniach amerykańscy realizatorzy polityki agresji napotykała na coraz większe trudności, na coraz poważniejsze przeszkody. Tak, jak na terenie ONZ Związek Radziecki oraz stojące przy nim państwa demokratyczne zdecydowanie przeciwstawiały się realizacji agresywnych planów podlegających wojennym, tak na terenie krajów zachodnich, traktowanych przez Stany Zjednoczone, jak podbite kolonie, wzrasta opór mas ludowych, które nie chcą stać się narzędziem w ręku imperialistów amerykańskich.

I właśnie dzięki tym wzrastającym siłom pokoju amerykańska polityka skazana jest na bankructwo.

Z prasy stołecznej

Sprzymierzeniec faszyzmu

„Głos Ludowy” w dniu 11. wydrukował artykuł Stanisława Matysiaka, w którym autor omawiając groźbę ekskomunikacji, ogłoszoną przez Watykan — pisał m. in.: W roku 1920 próbował Watykan ograbić moją ojczyznę z najbogatszej części jej ziemi, z Górnego Śląska.

Dla zgermanizowania tej części ziemi polskiej arcybiskupi wrocławscy, za aprobatą papieża, obświadcili probostwa jedynie przez księży Niemców, pozostawiając polskich księży jedynie na stanowiskach wikarych. W OKRESIE PLEBISCYTOWYM KARDYNAŁ RERTRAM, ZA PRYZWOLENIEM DELEGATA APOSTOLSKIEGO, NUNCJUSA PAPIESKIEGO W WARSZAWIE, MSGR. RATTIGI, WYDAŁ ZAKAZ ATACJĄ NA RZECZ POLSKI KSIĘŻOM POLAKOM, POZOSTAWIAJĄC PRAWO AGITOWANIA NA RZECZ NIEMIEC DLA KSIĘŻY NIEMIECKICH. Wzburzenie społeczeństwa polskiego było ogromne. Posłowie domagali się w Sejmie natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych z Watykanem, a nuncjusza Ratti, późniejszy papież Pius XI, przed wzburzonym tłumem ludu polskiego, pod osłoną nocy uciekł na dworzec i wyjechał na zawsze z Polski.

Z całą świadomością — pisał dalej autor — oskarżam papieża, że był sprzymierzeńcem faszyzmu w drugiej wojnie światowej, a tym samym współwinnym wszystkich zbrodni dokonywanych na mnie i moim narodzie.

W dniu 22 lipca 1933 roku, w dwa dni po podpisaniu konkordatu pomiędzy Watykanem a Rzeszą, na uroczystej akademii katolickiej, zorganizowanej przez akademików — katolików w słynnym klasztorze pobenedyktynskim Maria-Laach, wicekanclerz von Papen oświadczył:

„Ojciec Święty Pius XI wyraźnie zaznaczył, że idąc na ten daleko posunięty kompromis z narodowym socjalizmem, przez zawarcie konkordatu, czyni to jedynie dlatego, że nowe Niemcy rozegrają rozstrzygającą wojnę z bolszewizmem i położą kres panującemu na świecie bezbożnictwu. W myśl życzeń Ojca Świętego, złożyłem w imieniu „führera” uroczyste przyrzeczenie. (Ohle müller: „Konkordat zwischen Deutschland und den Vatikan”).

Czy jeszcze mam przytaczać odezwy episkopatu włoskiego, niemieckiego i austriackiego? Czy mam jeszcze przytoczyć głosy duchowieństwa polskiego? Uczynię to, lecz już na innym miejscu.

Czy podczas układania planu wojennego kardynał Pacelli, obecnie papież Pius XII, nie był sekretarzem stanu, odpowiedzialnym za całą pol-

tyki Watykanu? Czy wielki potentat przemysłowy w Niemczech, baron Thyssen, nie wołał na cały świat, że „dojście do władzy Hitlerowi ułatwił jedynie Pius XII, jako nuncjusz apostolski w Berlinie”? (M. Strasser: „Die Beute der Nazis”).

Wierność dla zaborców — najwyższą cnotą Stosunek Watykanu do Polski w okresie rozbiorów

(AR). — Nacisk Watykanu na bieg spraw polskich w ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej stale wzrastał. Z chwilą zaś gdy własna słabość, będąca m. in. rezultatem tego nacisku, doprowadziła Polskę do utraty niepodległości, zaborcy stają się natychmiast uznawaną przez papieża władzą na ziemiach polskich.

W liście do cesarowej austriackiej, Marii Teresy pisze papież Klemens XIV na temat rozbiorów: „Najazd na Polskę i jej podział były nie tylko rzeczą polityczną, lecz leżały w interesie religii i dla duchowej korzyści kościoła było konieczne, aby dwór wiedeński rozpostarł swe panowanie w Polsce jak najdalej”.

Dzieje powstań narodowych polskich, to lista wypowiedzi ówczesnych papieży, wypowiedzi, na wotujących Polaków do zachowania ślepego posłuszeństwa wobec wszystkich władz zaborczych.

Papież wychodzi z założenia, że wszelka władza pochodzi od Boga i musi być uznawana. Wyraz temu daje kilkakrotnie papież Grzegorz XVI, w „brewe”, wydanym do księży polskich, 9 czerwca 1832 r., pisząc: „Dowiedzieliśmy się o okrutnym nieszczęściu, w jakie to kwitujące królestwo pogrążyło się w ostatnim roku. Jednocześnie dowiedzieliśmy się, że to nieszczęście zostało spowodowane przez intrygi wicherzycieli, którzy w tych nieszczęsnych czasach podnieśli się przeciw władzy prawowitego monarchy i pogrążyli w przepaść swą ojczyznę, łamiąc wiary wszystkie, prawowitego posłuszeństwa. Obecnie, gdy z łaski Boga spokój i porządek zostały przywrócone, znowu otwieramy wam swoje serce”.

Tenże sam papież w liście do biskupa krakowskiego, Wojtarczaka w roku 1848 daje wyraz potępienia rewolucyjnej akcji Krakowa w latach Wiosny Ludów. Tym razem poleca posłuszeństwo wobec krwawego rządu Metternicha: „Dowiedzieliśmy się z wielką przykrością, że w kraju podległym Nam bardzo drogiemu Synowi, Cesarzowi Austrii, przed sięwzięto szkodliwy spisek przeciw władzy najwyższej. Najjaśniejszego Pana... Przesyłamy Ci ten list, abyś swe owieczki uczył z większą gorliwością świętej nauki posłuszeństwa, posłuszeństwa, które poddani winni swej najwyższej władzy”.

Na groźbę papieską ludność Warszawy odpowie wzmożoną pracą dla Polski Ludowej

Uchwała Stołecznej Rady Narodowej

Dnia 5 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej. Posiedzenie poświęcone było omówieniu ostatniej uchwały Watykanu.

Zabierający m. in. głos w dyskusji poseł Kaliszewski oświadczył, że Stronnictwo Demokratyczne w odpowiedzi na zakusy Watykanu rozbicia jedności narodu jeszcze bardziej zacieśni współpracę z PZPR i innymi stronnictwami politycznymi, gdyż dzięki tej współpracy powstaje Polska piękna i sprawiedliwa.

Radny Gajowniczek (SL) powiedział, że groźba papieża ma na celu osłabienie frontu ludowego. Stronnictwo Ludowe będzie jak żreńcy oka strzegło sojuszu robotniczo — chłopskiego, fundamentu siły narodu i doloży wszelkich wysiłków, aby wyjaśnić milionom masom chłopskim imperialistyczny cel posunięć Watykanu.

W imieniu Stronnictwa Pracy wystąpił radny Brudziński podkreślając, że Stronnictwo Pracy, mające wieloletnie tradycje katolickie, całkowicie solidaryzuje się ze stanowiskiem rządu. Stronnictwo

Pracy doloży wszelkich starań, aby odgrodzić kościół od politycznej akcji Watykanu.

Jednocześnie została przyjęta rezolucja, w której podkreśla się m. in.: „Lud Warszawy, znany ze swego patriotyzmu, mający historyczne tradycje walki o postępowy program społeczny, szanujący swobodę sumienia nie da się zastraszyć watykańskimi groźbami, skazanymi z góry na niepowodzenie. Lud stolicy stoi murem wokół rządu polskiego”.

Ewoluujący lud stolicy umie odróżnić religię od polityki. Dla tego pomyła się w swoich zamiarach wszyscy ci, którzy liczą na jego nieświadomość”.

Stołeczna Rada Narodowa wzywa społeczeństwo stolicy do jeszcze większego zwrócenia uwagi wokół rządu, którego wysiłki służą interesom naszego narodu i dają coraz bardziej widoczne rezultaty”.

„Staniemy murem u boku naszego rządu”

Rezolucja działaczek Ligi Kobiet

Ponad 300 działaczek Ligi Kobiet stolicy, na specjalnie zwołanym zebraniu, dało wyraz głębokiemu oburzeniu z powodu ostatniej uchwały Watykanu. Kobiety podkreśliły, że wrogie stosunek Watykanu do narodu polskiego, papieskie błogosławieństwa dla ludobójców i ostatnia uchwała Watykanu, jak również wroga działalność reakcyjnej części kleru — to polityka, wymierzona przeciwko państwu ludowemu, pokojowi i postępowi.

„Jestem głęboko wierzącą katoliczką — powiedziała m. in. w dyskusji ob. Prajsówna — wiem, że wszystko, co robi nasze Państwo Ludowe i Liga Kobiet, do której należę, nie jest sprzeczne z wiarą i reli-

gią. Nie pozwolimy, by nadużywano naszej wiary przeciwko nam samym”.

„W niewoli faszystowskiej wypłakaliśmy nasze oczy —

INDONEZJA

nie będzie amerykańską bazą wojenną Oświadczenie KC Komunistycznej Partii Holandii

HAGA (PAP). Komitet Centralny Holenderskiej Partii Komunistycznej opublikował oświadczenie, w którym stwierdza:

„Jest już rzeczą zupełnie jasną, że działania wojenne w Indonezji zakończyły się poważną klęską imperializmu holenderskiego”.

mówiła ob. Bogusz — ginęli nasi mężowie i dzieci za to, że bronili swojej ojczyzny wolnej i sprawiedliwej. Dziś papież bierze w obronę katów hitlerowskich. Staniemy murem u boku naszego rządu. Nie zastrasza nas żadne groźby”.

Na zakończenie uchwalona została jednogłośnie rezolucja, w której m. in. czytamy: „Przedstawicielki 70.000 zorganizowanych kobiet Warszawy oświadczają, że kobiety Warszawy na uchwałę watykańską odpowiedzą wzmożoną pracą w produkcji i w pracy uświadamiającej szerokie rzesze kobiet”.

Międzynarodowa Organizacja dla Spraw Uchodźców dostarcza kapitalistom sił roboczych i utrudnia repatriację

GENEWA (PAP). Na posiedzeniu Komisji Społecznej Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ toczyła się dyskusja nad sprawozdaniem gen. dyrektora Międzynarodowej Organizacji do Spraw Uchodźców (IRO).

Przedstawiciel radziecki Kula-

Objazdowa wystawa „Mickiewicz - Puszkini” wyruszyła do miasteczek i wsi

WARSZAWA (PAP). W tych dniach wyruszyła z Warszawy objazdowa wystawa „Mickiewicz — Puszkini”, która dotrze do najbardziej zapadłych miasteczek i wsi.

Wystawa mieści się w specjalnie zmontowanym samochodzie z przyczepą. Każdy eksponat jest zaopatrzony w zwiewny lecz treściwy komentarz.

W czasie zwiedzania wystawy przez publiczność, zainstalowany w samochodzie patefon nadawał będące płyty z recytacjami i pieśniami do słów Mickiewicza i Puszkina.

Na wystawie rozdawane będą bezpłatnie popularne wydawnictwa i ulotki, sprzedawane pocztówki z podobizną Mickiewicza i Puszkina oraz ozdoby pamiątkowe.

W sierpniu br. trasa wystawy prowadzi przez Henryków, Jablonę na Serock, Płock, Pułtusk, Przasnysz i Mławę, we wrześniu przez Działdowo, Ciechanów i Płońsk.

W dyskusji przemawiali również przedstawiciele Białorusi i Polski.

Przedstawicielka polski Korniśnowa podkreśliła, że ambasady R. P. otrzymują niezliczoną ilość listów od uchodźców i osób przesiedlonych, z których wynika jasno fakt systematycznego okłamywania ich przez władze obozowe.

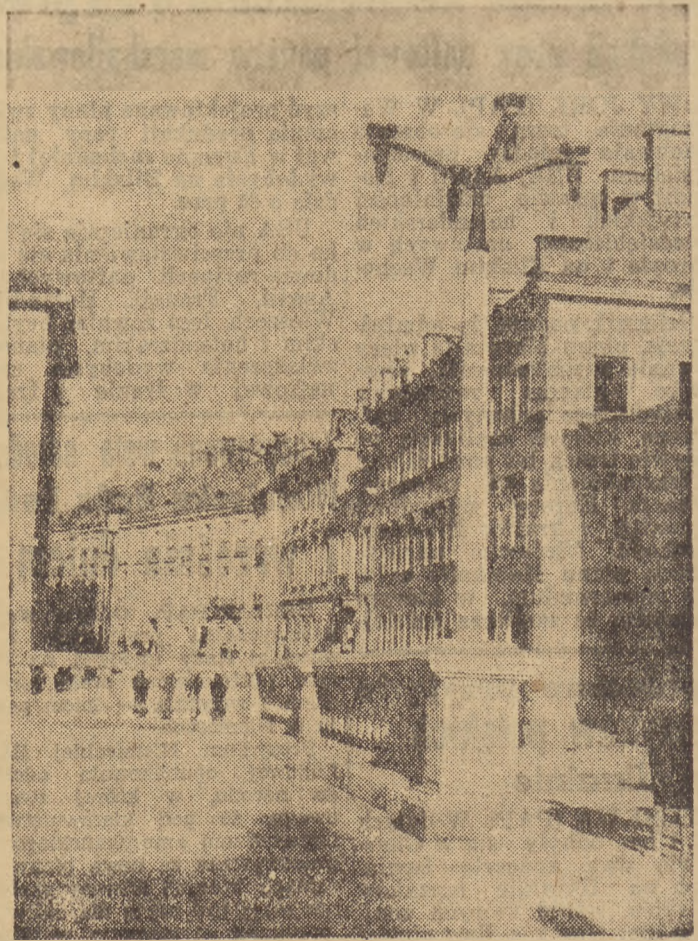
Listy te stwierdzają także, że uchodźcy nie mają możliwości pokonania przeszkód, które stawia im się, gdy wyraża życzenie powrotu do Polski.

Delegacja polska wyraża oburzenie z powodu faktu, że jeszcze obecnie czyni się przeszkody w repatriacji polskich uchodźców i oświadcza, że rząd polski będzie się domagał, by setki tysięcy obywateli polskich, przymuszonych do wyjazdu z kraju, mogły wrzecznie powrócić do ojczyzny.

Wielkie niebezpieczeństwo dla narodu indonezyjskiego stanowi plan imperialistów amerykańskich, usiłujących przekształcić Indonezję w swą bazę strategiczną, ale plan ten pokrzyżuje naród indonezyjski z Partią Komunistyczną na czele.

J. Dąbrowski.

TRASA W-Z



Fragment osiedla Mariensztat od strony rynku

PREMIA

za usprawnienie pracy

Pomysł ob. SYLWESTRA KLIMKA, robotnika gdynskiego Oddziału „Portorobu”, który przygotował projekt transportowej sztalarki magazynowej, zostanie w najbliższym czasie wykorzystany. Po przeprowadzeniu ekspertyzy technicznej przez rzeczoznawców, pomysł ob. Klimka przekazany został do warsztatów mechanicznych „Portorobu”, gdzie wykonany zostanie prototyp urządzenia. Dyrekcja „Portorobu” przyznała wynalazcy nagrodę w wysokości 10.000 zł. Po sprawdzeniu działania prototypu i ustaleniu jego przydatności, ob. Klimka otrzyma dalszą premię.

Poważny dorobek polskich ekip ratowniczych

Uśmiercenie wraków podnosi atrakcyjność portów

Jedną z najmłodszych gałęzi na szes żegluga jest ratownictwo morskie, którego rozwój datuje się do piero od wyzwolenia. W roku 1945 po ustanowieniu Zarządu Państwowego powołano przy GAL specjalny Wydział Holowniczo-Ratowniczy, przekazując do jego dyspozycji przejęty i rewidowany sprzęt pomocniczy. Mimo braku właściwie wyszkolonego personelu oraz sprzętu i flotylli — w niespełna 6 miesięcy zorganizowano zespoły ratownicze w porcie gdynskim i gdańskim, gotowe do wykonania bieżących zadań.

W roku 1946 oprócz normalnych holowań, wewnątrz portów, wykonano 3 prace ratownicze. W roku 1947 w okresie odbioru jednostek pełnomorskich, przyznanych Polsce tytułem odszkodowań wojennych, Wydział Holowniczo-Ratowniczy wykonał 18 holowań dalekomorskich często w bardzo ciężkich warunkach nawigacyjnych. Wszystkie jednostki holowane przybyły do portów polskich w stanie nieuszkodzonym.

Ponadto w roku 1947 wykonano 8 dużych prac ratowniczych i 10 mniejszych. Wymienić tu należy podniesienie zatopionego u wejścia do portu gdynskiego fińskiego s/s „Ingerols”. Z braku odpowiedniego sprzętu nasi ratownicy dokonali podniesienia tego statku przy współudziale firmy duńskiej. Okres kilkumiesięcznej współpracy wykorzystano na udo-

Problemy rybołówstwa łodziowego

Barkasy i chójery na zalewach

— większe łodzie motorowe dla połowów przybrzeżnych na Bałtyku

Morskie rybołówstwo łodziowe, eksploatujące Zalew Szczeciński, Wiślany i wody przybrzeżne Bałtyku, stanowi problem niepełnie jeszcze rozwiązany z punktu widzenia gospodarczego. W pierwszym okresie rozwoju naszej gospodarki morskiej, zagadnienie nie wystąpiło na płaszczyźnie osadnictwa. Istnienie gospodarstw nie wymagało nakładu finansów, resztki sprzętu sieciowe-

go i sporo małych łodzi, odremontowanych bez większego trudu, przy równoczesnym zupełnym braku ryby na rynku — stworzyły pozorną atrakcyjność rybołówstwa łodziowego, tym więcej, że kutrów w tym czasie było zbyt mało w stosunku do potrzeb.

Od roku 1947 rybołówstwo łodziowe przechodzi pewien kryzys. Stare sieci zużyły się, wiele łodzi uległo zniszczeniu, a funduszu amortyzacyjnego nie udało się stworzyć. Dziś spośród zarejestrowanych łodzi motorowych czynna jest trzecia część a z łodzi wiosłowo-żaglowych tylko 30 proc. nadaje się do użytku. Jeśli uprzytomnimy sobie, że w rybołówstwie łodziowym pracuje 3/4 ludności rybackiej, zamieszkałej nad zalewami i wzdłuż wybrzeża, to zrozumimy wagę tego zagadnienia.

W pierwszym okresie w planach rozbudowy naszej flotylli rybackiej istniały kredyty inwestycyjne na budowę nowych łodzi. Wykorzystanie ich powierzono Morskiemu Instytutowi Rybackiemu, który zlecił budowę łodzi stoczniami w Uście i Darłowie. Niestety, zaczęły budowę od eksperymentowania, bez dozoru technicznego, zamiast oprzeć się o istniejący i praktycznie sprawdzony tabor. Z tego powodu kredyty nie zawsze wykorzystano celowo. W rezultacie tego w Darłowie znajduje się sporo łodzi, mało przydatnych w rybołówstwie, a łodzie wybudowane na stocznii w Uście stoją bezużytecznie. Stanowią one dowód zbyt drogiej i niepotrzebnych eksperymentów.

W naszych warunkach rybołówstwa łodziowego, wiosłowo-żaglowe, ma rację bytu przede wszystkim na Zalewie Wiśla-

nym, gdzie zarybienie jest duże, a odłowy ryb szlachetnych, takich jak sandacz, węgorz, szczupak i inne gwarantują możliwości dobrego zarobku. Ze względu na płytkość wód, praca większymi jednostkami jest utrudniona. Do pracy na Zalewie najlepiej nadają się barkasy, lub chójery — motorowe łodzie pokładowe o płaskim dnie.

Poza tym łodzie wiosłowo-żaglowe lub motorowe łodzie otwarte, mogą być z powodzeniem eksploatowane przez ludność rolniczą, zamieszkałą nad morzem.

W przyszłości rybaków należy osiedlać przede wszystkim w miejscowościach, posiadających wygodne porty lub zabezpieczone przystanie. Do eksploatacji wód przybrzeżnych powinno się stosować łodzie motorowe co najmniej 9-metrowej długości. Łódź taka, przeznaczona do połowów lososia w sezonie i innych ryb na takle, haczyki, sieci stawne i dryfujące poza sezonem lososiowym, zamortyzuje się i za pewni rodzinie rybackiej utrzymanie. Jeżeli flotylla łodzi motorowych zostanie rozmieszczona w portach i przystaniach takich jak Śpiwowo, Puck, Łeba, Rowy, Mrzeżyno i częściowo w portach poza Zatoką Gdańską, to eksploatacja wód przybrzeżnych będzie całkowicie zapewniona.

Przestawienie naszego rybołówstwa na zalewach i otwartym morzu z łodzi wiosłowo-żaglowych na motorowe, umożliwi rybakom łodziowym przejście do rybołówstwa kuterowego i motorowego. Podniósł się przez to ich kwalifikacje zawodowe, a rybołówstwo okazało się rentowne we wszystkich dziedzinach.

J. Sz.

78000 km bez remontu przejechał kierowca Stoczni Gdańskiej

Jak donosi nasz korespondent fabryczny TOW. GREGORCZYK, kierowca Stocznii

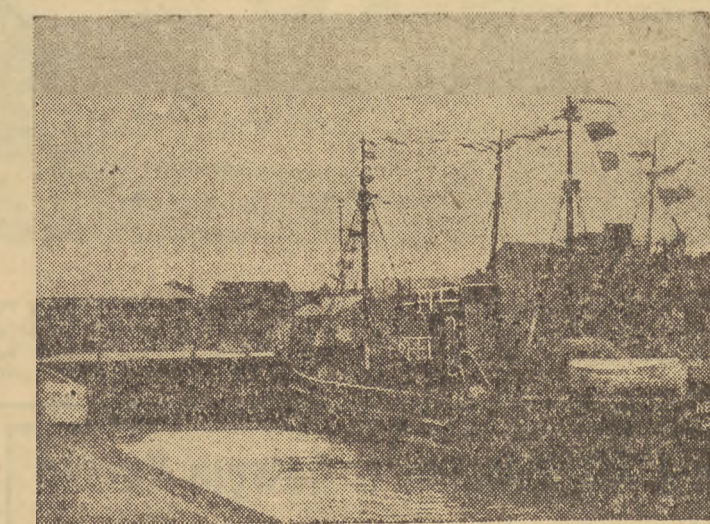
Gdańskiej ob. Emil Szymański, przejechał na samochodzie marki Dodge 78.270 km bez remontu. Ob. Szymański pracuje w Stoczni od roku 1945 i nie miał dotychczas żadnego wypadku. Stanisław Sikorowski na samochodzie tej marki przejechał bez remontu 76.198 km., a Marian Purol 75.596, obydwa również bez wypadku. Kierowcy osiągnęli te rezultaty w wyniku dobrej konserwacji wozów, nieprzerwanego pracy motoru i troski o stan urządzeń smarowniczych.

Ss „Hel” przodujący statek naszej floty handlowej

W ubiegłym roku zostały opracowane normy zużycia paliwa i smarów na statkach naszej floty handlowej, przy czym ustalono dolne granice, do których powinny dążyć załogi okrętowe. Było to podstawą rozwoju współzawodnictwa pracy, które przynosi coraz większe osiągnięcia. W pierwszym półroczu br. nasze statki zaoszczędziły ok. 38 tysięcy dolarów.

Spośród wszystkich załóg wysu-nęli się na czoło marynarze s/s „Hel”, uzyskując 4,5 tysiąca dolarów oszczędności. S/s „Hel” zmniejszył zużycie paliwa w czasie pływania o 2,5 ton na dobę, a w porcie o 2,1. Równocześnie zmniejszono znacznie zużycie smarów. Statek pasażerski „Jagiello” uzyskał przeszło 14 tysięcy dolarów oszczędności, zaś „Włsla” 4,5 tys. dol.

Równocześnie statki naszej flo-



Najczęściej odwiedzanymi portami przez naszą rybacką flotyllę dalekomorską, są małe porty rybackie na Morzu Północnym. Na zdjęciu: trawler „Neptunia” w jednym z tych portów

WIĘZIENIE CZY SANATORIUM

Jak angielskie władze okupacyjne pielęgnują zbrodniarzy skazanych w Norymberdze

„Nowoje Wremia” pletnuje angielskie władze okupacyjne w Niemczech zachodnich, które synną katownicę hitlerowską w Spandau przekształciły w komfortowe sanatorium dla osadzonych tam przestępców wojennych, b. dygnitarzy hitlerowskich, skazanych na mocy wyroku Międzynarodowego Trybunału Wojennego w Norymberdze.

O wygodnym życiu hitlerowskich zbrodniarzy w Spandau rozpisuje się obszernie prasa niemiecka, wydawana przez angielskie władze okupacyjne, które systematycznie częstują ludność niemiecką w zachodnich strefach okupacyjnych czułym dyktetykami o stanie zdrowia i „świetlistym” trybie życia katów hitlerowskich.

Tak więc organ angielskich władz okupacyjnych w Berlinie „Die Welt”, donosi, że b. wódzirej młodszy hitlerowski Baldur von Schirach umila sobie czas lekturą książek francuskich, b. minister Walter Funk zajmuje się przeważnie muzyką.

Jak się okazuje, dopiero w Spandau odkrył swoje właściwe powołanie von Neurath, b. hitlerowski minister spraw zagranicznych. Okazał się bowiem zamiłowanym ogrodnikiem i poświęca czas i energię hodowli jarzyn w specjalnie dla niego przeznaczonym ogrodzie.

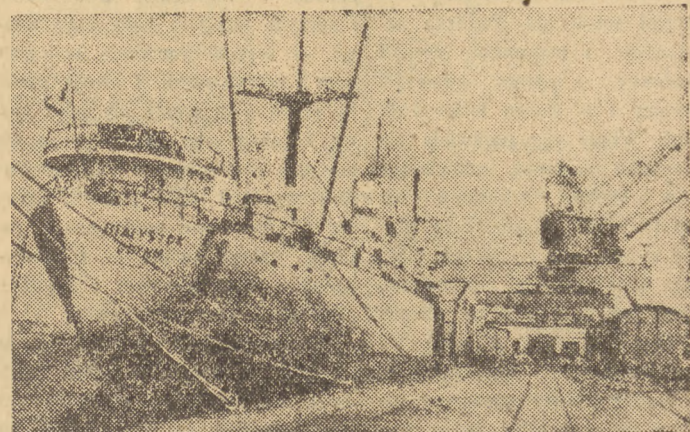
Również tkiwają opieką ofaczają władze angielskie i pozostałych klientów tego osobliwego więzienia-sanatorium: Rudolfa Hessa, Karola Doenitza, admirała Roedera i innych.

W MURMAŃSKU

—radzieckim porcie polarno-morskim (Korespondencja z pokładu s/s „Białystok”)

Przed kilku dniami powrócił z podróży do Murmańska s/s „Białystok”. Statek ten był pierwszą jednostką naszej floty, która odwiedziła ten odległy port radziecki. Wrażenia z pobytu w Murmańsku opisał nam nasz korespondent z pokładu s/s „Białystok”.

stał już obecnie opanowany. Znikły baraki, które powstały w pierwszym okresie po wojnie. Odwiedziliśmy kilka domów towarowych i większych hal targowych. Zaden z nas nie zauważył jakichkolwiek braków i ograniczeń towarowych, mimo, że można się tego spodziewać ze względu na ołbrzymie oddalenie miasta od



Co miesiąc rejsie na morzach południowych i 6-ciu dniach postoju w bazie macierzystej w Gdyni, wyruszyliśmy do Murmańska — portu, znanego nam dotychczas tylko z opisów i opowiadań starych marynarzy.

Po siedmiu dniach byliśmy już na miejscu. Formalności zostały sprawnie załatwione, tak, że nie tracąc czasu mogliśmy rozpocząć załadunek apatytyw. Peccatkowo nie wierzyliśmy formelowi i agentowi, że za trzy dni załadunek przeszło 9 tysięcy ton towaru będzie ukończony. Następnego dnia, po sprawdzeniu ładowni, nabraliśmy po pewnością, że nie tylko w terminie, ale nawet przed jego upływem, wyjdziemy w drogę powrotną.

W czasie drugiego dnia postoju w porcie, mieliśmy na pokładzie uroczystość z okazji 5-tej rocznicy Manifestu Lipcowego. Po południu przybyli do nas na akademii goście, a po uroczystości udaliśmy się do miasta.

W czasie działań wojennych było ono zniszczone w 60%. Dziś nie widać już ruin. Powstały nowe gmachy i okazuje się, że miasto odczuwa silny brak rąk do pracy, mimo, że każdy nowy mieszkaniec Murmańska otrzymuje 50% dodatku polarnego do uposażenia zasadniczego. Nowowbudowane bloki mieszkaniowe są wyposażone nowoczesnie. Problem mieszkaniowy w Murmańsku zo-

centrum kraju i większych osrodków przemysłowych.

Zwiedzamy m. in. miejscowy Dom Kultury. Zapoznaje nas z nim kobieta — dyrektor. Dom został zniszczony w czasie wojny i to, co obecnie widzimy, jest dziełem powojennym. Teatr jest już ukończony i występuje w nim obecnie muzyczny zespół moskiewski.

Następnego dnia rano, jeden z gości radzieckich, uczestniczących w naszej akademii, zaprosił nas na uroczystość, odbywającą się w mieście z okazji święta Floty Radzieckiej. Udaliśmy się do ołbrzymiej sali teatralnej. Nigdy nie wyobrażałami sobie, że tutaj, gdzie dzień trwa pół roku, gdzie słońce wschodzi o godz. 1.00, a zachodzi o 24.00, gdzie biegun północny „jest za pasem” i zdawałoby się „świat zabity deskami”, może istnieć coś tak wspaniałego. Na ścianach mieszczą się liczne dzieła sztuki malarzkiej, sufit usiany jest rzeźbami. Duża scena robi wrażenie budowli doryckiej.

W czasie uroczystości poznaliśmy historię floty radzieckiej i rolę marynarzy w Rewolucji Październikowej, póżnaliśmy głęboki patriotyzm ludu radzieckiego i jego przywiązanie do partii i wojska proletariatu — Stalina.

Następnego dnia w południe wyruszyliśmy w drogę powrotną.

Aleksander Galecki
korespondent z pokładu
s/s „Białystok”

Puchar dla IX brygady warsztatów okrętowych GAL

W niedzielę, 7 bm. o godz. 13, w Warsztatach Okrętowych GAL przy nabrzeżu Śląskim w Gdyni odbędzie się wręczenie pucharu przechodniego zwycięskiej brygady w zespołowym współzawodnictwie pracy. Pierwsze miejsce zdobyła 9-ta brygada tow. Ludwika Turala, osiągając 114 punktów na każdego członka zespołu.

W odbywającym się równocześnie współzawodnictwie indywidualnym, w którym uczestniczy 100 proc. pracowników fizycznych Warsztatów Okrętowych, zwyciężył (w II-gim etapie) frezer Jan Miller, zdobywając 153 punkty i przekraczając normę o 32 proc. Otrzymał on dyplom przodownika pracy i nagrodę w postaci kuponu materiału. Dalsze dwa miejsca zajęli: stolarz Andrzej Kaczmarek (93 punkty), który przekroczył normę o 31 proc., oraz spawacz Jan Trepa (89 punktów i przekroczenie normy o 30,8 proc.).

Czytelnia, której otwarcie nastąpi w tym samym dniu, będzie zaprzatrzona w literaturę techniczną,

umożliwiającą pracownikom warsztatowym pogłębienie wiedzy fachowej.

Więcej robotników na uczasy

Dotychczasowe wykorzystanie uczasów przez robotników Wybrzeża jest niewielkie. Zakładowe komórki związkowe nie zdołały przeprowadzić propagandy uczasów wśród robotników, nie uświadomili ich o korzyściach wypływających z racjonalnego wypoczynku. Pisałmy już o tej sprawie na łamach „Głosu Wybrzeża”.

Z danych, zgromadzonych w poszczególnych związkach zawodowych, wynika, że z 80% miejsc w domach wypoczynkowych skorzystał pracownicy umysłowi, gdyż NIE ZNALEZIONO DOSTATECZNEJ ILOŚCI KANDYDATÓW SPOŚRÓD ROBOTNIKÓW. Tak np. w Gdynskim Oddziale Związku Zawodowego Trawlerowców, w ciągu lipca na ogólną ilość 93 miejsc, wyjechało na uczasy zaledwie 26 robotników, podczas gdy 80% członków związku stanowią pracownicy fizyczni. Cyfry te niepokoją świadczą o możliwości wypaczenia idei uczasów pracowniczych i dlatego związki zawodowe powinny wytyczyć wszystkie siły, aby usunąć dotychczasowe niedociągnięcia w akcji domagającej robotników. Akcja uczasów musi objąć szerokie rzesze robotników nauczających się, transportu morskiego i lądowego.

PORTY PRACUJĄ

„PULASKI” ŁADUJE TOWARY DLA KRAJÓW PŁD. AMERYKI

Po ukończeniu rozładunku, polski linowiec „Putaski”, kursujący na regularnej linii żeglugawej południowo-amerykańskiej rozpoczął wczoraj załadunek cementu przy nabrzeżu Indyjskim. Ponadto statek za bierze do Argentyny. Brzytliwi większe ilości polskiej i czeskiej drobnicy.

POGLEBIANIE PORTU GDYŃSKIEGO

Przedsiębiorstwo Robot Czerpalnych i Podwodnych prowadzi od kilku tygodni prace bagrownicze w kanałach portu gdańskiego. Dnia 5 bm. pogłębiarka zatrudniona była przy bagrowaniu kanału portowego na odcinku między Chłdnia i Kapitana. Dnia 4 bm. na pokładzie szwedzkiego m/s „Hecken” przybyły do Gdańska dla PPPP i C trzy szwedzkie maszyny bagrownicze.

BUDOWA NASTĘPNEJ KOMORY „CUKROPORTU”

Na terenie portu gdynskiego prowadzone są intensywne prace przy odbudowie następnej komory magazynowej „Cukroportu”. Po uko-

przystąpiono do zakładania fundamentów betonowych. Komora przeznaczona będzie do składowania drobnicy EKSPORT CZEŚKIEGO ŻELAZA

PRZEZ SZCZECIN

Dotychczas cały prawie eksport czeskiego żelaza do krajów skandynawskich kierowany był przez zespół portowy Gdańsk — Gdynia. Obecnie jednak dzięki połączeniu Szczecina dogodnymi liniami regularnymi ze Skandynawią duża część żelaza czeskiego przechodzi będzie

POSTÓJ STATKÓW

w dniu 5 VIII 49

GDYŃSK
Strefa Woińska: „Ślask” pol.
Basen Górnicy: „Nag” fin., „Vigsnest” norw.
Kanał Kaszubski: „Lisken” norw., „Ribesborg” szw.
Leniwka: „Białystok” pol.
GDYNIA
Nabrz. Angielskie: „Wul” kania” pol., „Włkap” pol., „Syrlusz” pol., „Kastor” pol., „Podlasie” pol.
Nabrz. Śląskie: „Tur” nia” pol., „Byge” pol.
Nabrz. Szwedzkie: „Głut” szw., „Nils” szw., „Ewa” norw.

transztem przez port szczeciński. Na nabrzeżu Parnicy przygotowano specjalny odpowiedni plac składowy, który będzie wykorzystany dla przeladunku czeskich wyrobów żelaznych.

Z AFRYKI

Dnia 4 bm. do portu gdynskiego zawinęły dwa statki z ładunkami z Afryki. Polski parowiec „Narwik” przyniósł z Cassablanca ponad 9.000 ton fosforu oraz szwedzki motorowatek „Kanagara” z pol. Afryki 559 ton drobnicy, w tym skóry i garbniki.

Statki

Sture” szw., „Petro Nabrz. Holenderskie: „Biboln” wł.
„Narwik” pol.
Nabrz. Polskie: „Czech” pol., „Lublin” pol., „Puck” pol., „Falken” dun.
Nabrz. Indyjskie: „Putaski” pol., „Peters” szw.
Nabrz. Norweskie: „Bel” nowski” pol.
Nabrz. Amerykańskie: „Gripo” fin.
Nabrz. Czechosłowackie: „Beta” szw., „Hecken” szw., „Hansy” szw.
Paged: „Normandia” dun., „Christian” alj.
„Ewa” norw.

Sojusz papieża z reakcją przeciw ludowi

Chłopi potępiają uchwałę watykańską

Do głosów protestu i oburzenia, które odezwaly się w związku z uchwałą Watykanu, chcę dołączyć i swój, gdyż jako Polak i wierzący katolik uważam, że nie wolno nam milczeć.

Dosyć już doznaliśmy krzywdy i niesprawiedliwości. Przez całe wieki cierpiał polski lud. Rządzą na nim szlachta i magnaci, uciskali nas zaborcy, a potem sanacyjni pułkownicy i w końcu hitlerowski okupant. Wtedy nie pojawiała się ekskomunika papieska, potępiająca tyranów biedoty wiejskiej, nie wzruszyły serca duszpasterza Marczyńskiego w Majdanku, Oświęcimiu, czy też rozstrzelanych na ulicach miast Polski. I kiedy wreszcie jesteśmy wolni, sami się rządzą, kiedy mamy Polskę naszą — ludową, a na wsi tętni życie wywołane z ucisku i zaoferowania, kiedy budujemy swą lepszą przyszłość, o jakiej dawniej mogliśmy tylko marzyć — wtedy odezwali się głos papieski.

My, wierzący chłopi polscy mogliśmy liczyć na to, że papież pobłogosławi naszej pracy i wszystkim wierzącym katolikom w Polsce

byłoby mu za to wdzięczni. Ale tymczasem zamiast błogosławieństwa usłyszeliśmy groźbę kłótni.

Czy tak nakazała papieżowi miłość chrześcijańska i troska o wiarę? Oczywiście, że nie.

Papież sprzyja wrogom naszego narodu — niemieckim odwetowcom i sprzyja wrogom ludu pracującego — wyzyskiwaczom, obszarnikom i fabrykantom. I swoją groźbę rzucił nam wcale nie jako głos kościoła, bo to wszystko nie ma nic wspólnego z religią. Papież wystąpił jako polityk, który ma wspólne cele polityczne z reakcją całego świata — z amerykańskim imperializmem i niemieckimi resztkami hitlerizmu.

My chłopi dobrze rozumiemy, że to polityka wroga naszemu narodowi. Ze nas chcą zatrzymać na naszej drodze, że papież chce nas przestraszyć. Ale my się przestraszyć nie damy. Przebrała się nasza cierpliwość. Nie pozwolimy, by nam papież i reakcyjna rozpolitykowana część kleru bródnili w kraju i przeszkadzali w pracy, siali zamęt i próbowali poróżnić chłopów z robotnikami.

Groźb się nie boimy. Nie uląk

się chłop polski i nie zawałał, kiedy razem z robotnikami zabierał ziemie panom i dziedzicom, a tylko kościołowi państwo polskie zostawiło majątki. Nie ulękliśmy się i zwyciężyliśmy w walce z bandami leśnymi i przepędziliśmy Mikołajczyka — rozbijacza jednoci pracujących chłopów i obszarniczego agenta. A kiedy reakcja, widzi, że nie udają się wszystkie te próby, że przegrywa na każdym kroku, wtedy na pomoc przychodzi jej papież. Ale czeka ich nowa klęska. Przed nami dalsze zwycięstwa.

My chłopi mówimy, że wystą-

pienie papieża będzie miało u nas w Polsce odwrotny skutek niż on chciał. Po pierwsze papież traci u nas swój autorytet, bo miesza się do polityki, do czego wcale nie jest powołany i wtedy wśród wierzących traci posłuch. Po drugie oświadczenie papieża, które miało osłabić jedność narodu, wywołuje u wszystkich oburzenie i jeszcze silniejsze zespolenie wszystkich chłopów i robotników w pracy dla naszej ojczyzny.

K. KRYSZEK
chłop z Królewa
gm. Stare Pole.

Wyprodukowanie 735 ton cukru

przewiduje plan tegorocznej kampanii cukrowniczej

Miesiąc czasu dzieli nas jeszcze od chwili rozpoczęcia tegorocznej kampanii cukrowniczej, do której w roku bieżącym przystąpi 76 cukrowni, podlegających Centralnemu Zarządowi Przemysłu Cukrowego. W związku z bliskim terminem rozpoczęcia produkcji wszystkie cukrownie przeprowadzają obecnie gruntowne remonty urządzeń fabrycznych tak, by z chwilą dostaw pierwszych transportów buraków rozpocząć bez zwłoki produkcję.

Dzięki wielkim nakładom inwestycyjnym wynoszącym 1.750 mil. zł. cukrownie w bieżącej kampanii będą mogły zarówno zwiększyć swą produkcję jak również i przyspieszyć ją. Poważną rolę odegra we wzroście tegorocznej produkcji obserwowany dalszy rozwój ruchu współzawodnictwa pracy.

Następstwem wzrostu zdolności produkcyjnych nowych cukrowni oraz dalszego rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy, plan produkcji na r. przewidywa wytworzenie 735 tys. ton cukru. Z ilości tej około 37 proc. wyprodukują cukrownie, znajdujące się na terenach województw zachodnich.

Zwiększenie produkcji cukru uzyskamy w oparciu o zwiększenie dostaw buraka cukrowego, którego obszar uprawy wzrósł w r. do wysokości około 257 tys. ha. Zbiór buraków na tych obszarach przy przeciętnych warunkach klimatycznych winien wynieść około 5140 tys. ton. Oczywiście, ilość ta może ulec zmianom, zależnie od panujących w końcowym okresie wegetacyjnym warunków klimatycznych, wpływających bezpośrednio na wydajność z jednego ha. Jednak jak dotychczas, zbiory buraków zapowiadają się dobrze i należy się liczyć z przekroczeniem przewidywanej ogólnej ilości zebranych buraków, co bezpośrednio przyczyni się do zwiększenia projektowanej ilości produkcji cukru.

Wykonanie w pełni, w czasie nadchodzącej kampanii, planowanej produkcji, pozwoli nam nie tylko na zwiększenie spożycia wewnętrznego, ale również da duże nadwyżki eksportowe, które znajdują chętnych nabywców na rynkach zagranicznych.

W. P.

Zasłużeni ludzie Wybrzeża

odznaczeni orderem „Sztandar Pracy”



Jan Ciak

robotnik gdańskiego „Porto-robu” jest pierwszym przodownikiem pracy, robotników portowych i przyczynił się znacznie do zorganizowania ruchu współzawodnictwa w Nowym Porcie. Został odznaczony orderem „Sztandar Pracy” II klasy.



Andrzej Ciesielski

robotnik portu gdynskiego, pracuje przy przeładunkach od 20 lat. Dzięki olbrzymiemu doświadczeniu, mimo podeszłego wieku, nie ustępuje młodszemu towarzyszom pracy, a niejednokrotnie, przewyższając ich w dziedzinie wydajności przeładunków. Został odznaczony orderem „Sztandar Pracy” II klasy.

Lista odznaczonych z całego kraju

SZTOMPKA HENRYK — prof. Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie.
UMIŃSKA GOLDI EUGENIA — prof. Państw. Wyż. Szk. Muzycznej w Krakowie.
WARNECKI JANUSZ — reżyser i aktor — Warszawa.
WĄŻYK ADAM — literat.
WILKOMIRSKI KAZIMIERZ — art. muzyk.
WNUK MARIAN — p.o. dyrektor Państw. Wyż. Szk. Sztuk Pięknych, Gdańsk - Sopot.
WOYTOWICZ BOLESŁAW — prof. Państw. Wyższej Szk. Muzycznej w Katowicach.
WYGODZKI STANISŁAW — literat. Polskie Radio.
WYKA KAZIMIERZ — prof. nadzwyczajny Uniw. Jagiellońskiego, prof. Państw. Wyż. Szk. Human. — Kraków.
WYSZOMIRSKI JOZEF — wykładowca, Państw. Wyższa Szk. Teatralna.
WYRZYKOWSKI MARIAN — aktor dram. i reżyser, Państw. Teatr Polski, Warszawa.
INŻ. RABECKI WŁADYSŁAW —

dyrektor Działu Urzędzeń Nadawczych, Polskie Radio — Warszawa.

W dziedzinie nauki

ORDER „SZTANDAR PRACY”

I. KL.

PROF. DR BIERNAWSKI WITOLD — prorektor Akademii Górniczej w Krakowie.
DR. CHAŁASIŃSKI JOZEF — profesor Uniwersytetu w Łodzi.
DR. GASTOROWSKA NATALIA — prof. Uniwersytetu w Łodzi.
PROF. DR GOETEL WALERY — rektor Akademii Górniczo-Hutn. w Krakowie.
PROF. DR KULCZYŃSKI STANISŁAW — rektor Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu.
PROF. DR MARCHEWSKI TEODOR — rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.
PROF. DR PIENKOWSKI STEFAN — prof. Uniwersytetu w Warszawie.
DR. STEFANOWSKI BOGDAN — prof. Politechniki w Łodzi.
DR. UZAROWICZ LUDWIK — prof. Szkoły Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie.
DR. WARCHAŁOWSKI EDWARD — rektor Politechniki w Warszawie.
MGR ZOŁKIEWSKI STEFAN — dyr. Instytutu Badań Literackich w Warszawie.

W dziedzinie oświaty i szkolnictwa

ORDER „SZTANDAR PRACY”

I. KL.

KOWALSKA JOZEFA — nauczycielka, szkoła podst. Nr 89 w Warszawie.
STATKIEWICZ WITOLD — inżynier, dyr. Państw. Kujawskich Zakł. Techn. Nauk we Wrocławiu.
WOYNIŁOWICZ MARIA — nauczycielka, kier. 11-letniej szkoły podstawowej w Radomiu.
DOBOSIEWICZ STANISŁAW — kurator Okr. Szkoln. Warszawa.

ORDER „SZTANDAR PRACY”

II. KL.

CESARZ HELENA — naucz. p. o. kierowniczka szkoły ogólnokształcącej stop. podstawowego, Maciejowice.
CUDNY WŁADYSŁAW — p. o. kierowniczka publ. szk. powsz. w Bogusławie.
GETLER LEOPOLD — p. o. kier. publ. szk. Nr 15 w Toruniu.
JARONCZYK ALEKSANDER — kier. szkoły, Boża Dąb.
MAJEWSKI LUDWIK — nauczyciel, Insp. Szkolny w Szubinie (woj. poznański).
MARJAŃSKA WALERIA — nauczycielka państw. szk. ogólnokształc. i Liceum im. St. Małachowskiego w Płocku.
SITKOWSKA ELŻBIETA — naucz. przelozona Państw. Liceum i Sem. dla wychowawczyń Przedszk.
STACHOW STANISŁAW — nauczyciel, Zeńska Szk. Podst. i Lic. T.P.D. Zahaje.
TOWPASZ STEFAN — nauczyciel, Państw. Lic. Pedagog. Zeńsk. w Krakowie.
JASIŃSKI ANDRZEJ — inspektor szkolny, Nowy Sącz.
PRZYBYŁO KAZIMIERZ — kier. szk. powszechn. w Skawinie.
SUDAK PAWEŁ — nauczyciel, podst. w Bystrzycy.
SZULC FRANCISZEK — kierownik publ. szk. podst. Nr 3 w Wągrowcu.
WIANKOWSKI ALEKSANDER — dyr. 11-letniej szk. ogólnokształcącej w Wielunlu.

W resorcie spraw zagranicznych

ORDER „SZTANDAR PRACY”

I. KL.

LARYSZ RUDOLF — konsul R. P. Strasburg.
NOGA MARIAN — konsul R. P. w Lyonie.

W resorcie administracji publicznej

ORDER „SZTANDAR PRACY”

II. KL.

DZIUNIKOWSKI ZBIGNIEW —

W resorcie przemictwa i energetyki

ORDER „SZTANDAR PRACY”

I. KL.

KUWAK WŁADYSŁAW — murarz kłobowy — podkole Będzina.

Kartki z przeszłości

Zakonnicy prowokatorami

Na Nowym Mieście w Warszawie osiedlił się w 1794 r. niemiecki zakon Redemptorystów przy kościele św. Benona, od którego to patrona lud warszawski nadal im nazwę Benonitów, lub Benonów. Użytkownicy wielkie wpływy wśród pewnych warstw mieszczaństwa, zakon ten spełniał rolę centrali wywiadu pruskiego na terenie Księstwa Warszawskiego i ziem sąsiednich. Nie ograniczał się jednak do samej akcji szpiegowskiej, zajmując się również dywersją.

Benoni nawiązała ścisłe stosunki z organizacjami, działającymi na szkodę Księstwa Warszawskiego i Napoleona, zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Z kilku krajów, jak Szwajcaria i Bawaria, wygnano ich za prowokowanie rozruchów na tle religijnym, kończących się niejednokrotnie krwawo. We wszystkich wypadkach rozruchy te miały podłoże polityczne, a celem ich było stanie zametu i niezgody w społeczeństwach państw wrogo nastawionych do militarnej potęgi pruskiej.

Melod swych nie zaniechali oni również i w Polsce, pracując z całym oddaniem na rzecz Hohenzollernów i Habsburgów. W przededniu niemal najazdu wojsk austriackich na Księstwo Warszawskie, Benoni warszawscy zorganizowali jedną ze swych licznych prowokacji politycznych.

W dniu 16 kwietnia 1808 r., w

Wielką Sobotę, gdy tłumy ludności opuszczały świątynię po rezekcji, zjawili się dwaj osobnicy, usiłujący wdrzeć się do kościoła, podając się za oficerów wojsk francuskich, choć nosili ciwylnie ubrania. Dla utorowania sobie drogi, poczęli nie szczerząc wyzysku, bić ludzi łaskami. Zajęcie to wywołało wielkie wzburzenie wśród ludności. Kres zajęciom położył patrol piechoty polskiej, który przybył pod kościół. Obaj rzekomi oficerowie francuscy schronili się do sakry świątyni kościelnej pod opiekę zakonników. Gdy oficer dowodzący patrolem wszedł do niej, by aresztować awanturników, okazało się, że obaj zniknęli bez śladu, oczywiście przy czynnej pomocy Benonów.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że zajęcie było zręcznym zorganizowane przez zakonników, przy czym obaj „oficerowie” wynajęci byli przez nich za opłatą paru złotych i rekrutowali się z mętów społecznych.

Celem prowokacji było wywołanie, pod pretekstem zakłócenia uroczystości religijnej i profanacji kościoła, rozruchów przeciw wojskom francuskim oraz rozdzienie niechęci do rządu Księstwa Warszawskiego, współdziałającego z Napoleonem. Fakt ten wraz z wykrytą działalnością szpiegowską, spowodował wydanie przez władze Księstwa dekretu, skazującego zakonników na wysiedlenie z kraju.

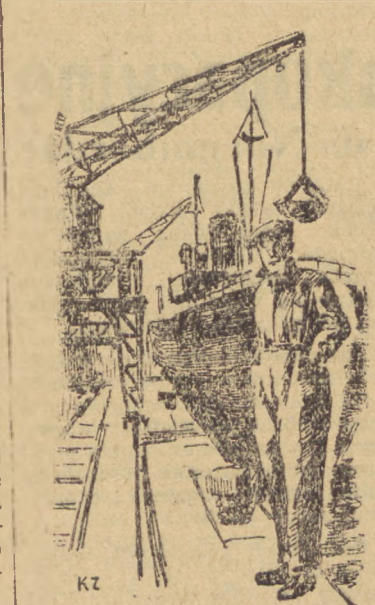


Spółdzielnia pracy „Rybak Mazurski” przeprowadza połowy ryb dla Centrali Rybnej na jeziorze Łańskim. Dzięki odpowiedniej prowadzonej gospodarce wodnej oraz dobrej organizacji połowów, zarobki rybaków dochodzą do 50 tys. zł. miesięcznie. Na zdjęciu — rybacy spółdzielni pracy „Rybak Mazurski” podczas połowu.

Cuda - ale prawdziwe - dzieją się w Nowym Porcie

Każdy dzień przynosi nowe osiągnięcia przeładunkowe

ste narady oszczędnościowe i wytwórcze całej załogi, a także posz



członkowie działów naucezeli nas pracowac planowo. Terminami

robotnik placowy zaczyna pracę od rozplanowania swoich czynności. Każdy przekonał się, że w ten sposób pracuje się lepiej i lepiej i można osiągnąć lepsze rezultaty.

Ja także zawiązuje do siebie rezultaty planowej i lepiej zorganizowanej pracy, nie tylko swojej, lecz całego zespołu pracującego razem ze mną. Gdyby mechanik, który opiekuje się moim dźwigiem „nawalił”, trudno byłoby mi ruszyć z miejsca, to samo można powiedzieć o tych, którzy podają wagony i o trymerach.

Trzeba przyznać, że rezultaty pracy tow. Liberackiego i jego pomocników są imponujące, niełatwo jest przeczyć przeładunkowi 18 pociągów węgla bez awarii w ciągu kwartału.

Obok tow. Liberackiego przodującym dźwigowym jest ob. Radzikowski, który w ciągu kwartału przeładował 20 tysięcy ton węgla.

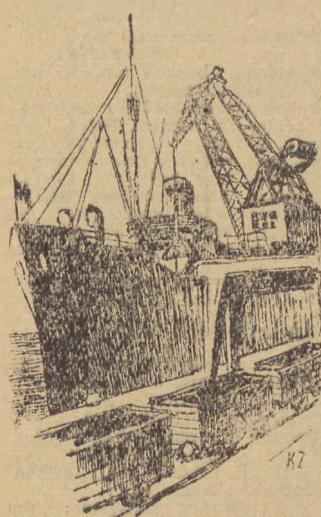
„Powiedźcie samo o Liberackim, że jak się chce to można uzyskać dobre wyniki. To samo powiedzą nasi koledzy dźwigowi Meller i Regliński. Najpierw to ludzie wydawali na plany, na narady. Mó-

strzępli, albo coś ulepszał. Ale jak przekonali się, że Górski po nocach siedział i ulepszył taśmowiec, to i każdy co tylko mógł usprawniał w swojej robocie. Mnie samemu przed tym wiele trudu sprawiało manewrowanie dźwigiem tak, żeby było i szybciej i bez szkód. — Co chciałem szybciej, to chwytak — buch, i drzwi od wagonu wyleciały. Myślę sobie, czy to te wagony takie delikatne czy ten chwytak taki mocny — no i doszedłem do wniosku, że i drzwi siabe i chwytak ciężki, bo waży przeszło 2 tony. Zaczęłem kombinować i wykombinowałem, że trzeba spuszczać chwytak wolno. Z początku szło mi marudnie i trudno było wypracować normę — a teraz to mogę i szybciej spuszczać i też nie zrobić szkody.

Do rozmowy wtrąca się rywal Radzikowski w pracy, a poza tym serdeczny druh — Meller — Jak będziecie pisali, wspomnijcie o naszych racjonalizatorach, którzy nam pomagają, do osiągnięcia lepszych norm. To, że my mamy coraz lepsze wyniki i lepsze zarobki, jest ich zasługą.

Patrzac na telnacyw prace portu w Gdansk, trudno me

zastanawiać się w jaki sposób załoga robotnicza mogła dźwignąć szczątki urządzeń przeładunkowych z ruin i basenów, odremontować je i ulepszać tak, by mogły pracować jak najsprawniej. Odpowiedź na to pytanie znaj-



Stomar,

URZĄDZENIA do badania silników

przyniosą poważne oszczędności MZKGG

MZKGG odczuwały od początku brak działalności brak urządzeń do badania silników elektrycznych w wagonach tramwajowych. Aby usunąć ten brak przeprowadza się obecnie całkowitą przebudowę Działu Elektrycznego trakcji tramwajowej. Jednocześnie montowana jest instalacja urządzeń, umożliwiających próby silników przed montowaniem w wagonie. Do czasu zakończenia tych prac MZK w Wrocławiu będą remontować dla Gdańska cztery silniki miesięcznie. Instalacja urządzeń do badania silników elektrycznych przed ich montowaniem zmniejszy znacznie koszty eksploatacji trolleybusów. (ork.)

Zmiany w rozdzielaniu bonów tłuszczowych

Począwszy od września br. nastąpiła w wydawaniu bonów tłuszczowych następująca zmiana:

Każdy pracownik, pobierający do tychczas bono dla członków rodziny, kat. R. otrzyma o jedną kartę mniej. Jeśli pracownik posiada np. na utrzymaniu jednego członka rodziny, powyżej 12 lat i otrzymywał

Wzrasta liczba przedszkoli

Z początkiem nowego roku szkolnego w Gdyni zostaną uruchomione dwa nowe przedszkola. Jedno z nich mieścić się będzie na Wzgórzu Focha, przy ul. Narutowicza 8, drugie zaś na Okrywku przy ul. Kamplnowskiej. Do nowo otwartych przedszkoli uczęszczać będzie 140 dzieci.

IV Koncert Symfoniczny Występ E. Bandrowskiej - Turskiej

Twórczość symfoniczna Schuberta, wyrażająca się przede wszystkim (w sensie wartości) w jego ostatnich dwóch symfoniach H-moll (niedokończonych) i c-dur była niedoceniona przez współczesnych. Za życia kompozytora, ani jedna orkiestra nie wykonała jego utworów symfonicznych.

Symfonia c-dur została odnaleziona na przybłądko przez Schumanna w czasie jego pobytu w Wiedniu w 1838 r. (a więc w 10 lat po śmierci kompozytora). W 1840 roku Schuman ogłosił o niej artykuł pełen zachwytu. Symfonia Niedokończona została odkryta i wykonana po raz pierwszy w 1883 roku.

Obydwie symfonie, a w szczególności H-moll stanowią przełom w historii muzyki symfonicznej. Schubert tworzy w nich typ symfonii romantycznej, całkowicie odmiennie od klasycznej. Już wybór tonacji H-moll sygnalizuje. Żaden z klasycznych kompozytorów nie wybrał tej dla swych wielkich form sonatowych (symfonicznych). U romantyków stanie się ona ulubioną dla wyrażenia momentów największego uniesienia i napięcia.

Chopin i Liszt piszą sonaty w tonacji H-moll. Symfonia „Bohatera” Borodina i „Patetyczna” Czajkowskiego, również są skomponowane w tej tonacji. Oczywiście, nie tylko szczególna tonacja decyduje o romantyzmie tonacji. Decydującym czynnikiem jest tutaj nastroj: smutek, rozczarowanie i marzycielskie zamyslenia, oraz kolorystyka, jako czynnik nastroju, występujący na czołowym planie. Szczęśliwie przeżyła, piękno myśli i melodyczność, bogactwo barw harmonicznych, nadaje muzyce Schuberta charakter realistyczny i czyni z „Niedokończonych” szczytowe osiągnięcie symfonii romantycznej.

Zygmunt Łatoszewski przygotował symfonię starannie. Jedyny zarzut, który chciałoby się wysunąć, to zbyt małe podkreślenie romantycznych cech muzyki Schubertowskiej. Solista koncertu była Ewa Bandrowska - Turska. Znakomita śpiewaczka wystąpiła z ciekawym programem. Usłyszeliśmy najpierw Mozarta: arie Konstancji z „Urwodzenia z Seraju”, oraz „Wariacje”. W sensie techniki wokalnej wykazała Bandrowska swój instrumentalny, wirtu-

Z życia T P P R w Sopocie

ODCZYT
PROF. DR. NAMITKIEWICZA

Z inicjatywy Zrzeszenia Prawników Demokratów i Zarządu T P P R w Sopocie, prof. dr. Namitkiewicz wygłosi w Klubie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Sopocie, ul. Rokossowskiego Nr 23 odczyt na temat: „Jednostka a kolektyw”. Odczyt odbędzie się w sobotę, dnia 6 sierpnia o godzinie 19-iej. Wstęp bezpłatny.

PRELEKCAJA
O POLSKICH I ROSYJSKICH
MALARZACH MORZA

Artystyczne imprezy, organizowane w soboty w Klubie Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Sopocie, dzięki starannemu doborowi prelegentów i wykonawców części muzycznej, zdobyły już sobie uznanie szerokiej warstwy społeczeństwa sopockiego i licznych wczasowiczów. Prelekcja jest tak wielka, że zarząd T P P R nosi się z zamiarem radiofonizacji pozostałych trzech sal, aby umożliwić z każdego miejsca wysłuchanie wartościowych programów.

Najbliższą sobotę, tj. 6 bm. o godzinie 20-tej, artysta - plastyk, Szepean Skorpuka, wygłosi prelekcję na temat: „Polscy i rosyjscy malarze morza”. Po referacie odbędzie się recital fortepianowy znakomitego pianisty, prof. Pawła Lewickiego, który odegra utwory Chopina i kompozytorów rosyjskich. Wstęp wolny.

Polepszyć zaopatrzenie sklepów spółdzielczych w podmiejskich dzielnicach Sopotu

Mieszkańcy podmiejskich dzielnic Sopotu uskarżają się często na zły zaopatrzenie sklepów spółdzielczych, w których brak ostatnio masła, jaj, sera i wędlin, chociaż artykuły te można nabyć bez trudności w sklepach spółdzielczych, położonych na ulicach centralnych.

Swego czasu poddaliśmy krytykę fakt, że Pow. Spółdzielnia Spożywców w Sopocie faworyzuje — śródmieście tworząc przy ul. Stalina i Rokossowskiego gęstą

sić sklepów, z pokrzywdzeniem innych dzielnic. Obecnie Zarząd Spółdzielni przystąpił do tworzenia sklepów w dzielnicach oddalonych od centrum miasta, nie wykluczając jednak dbałości o ich właściwe zaopatrzenie, ponownie faworyzując śródmieście.

Oto sprawdzone przez nas fakty.

W ub. tygodniu, gdy na rynku odczuwano częściowy brak masła, liczne sklepy PSS przy ul. Rokossowskiego otrzymały dziennie po 100 kg do wolnej sprzedaży. Tymczasem sklepy w dzielnicach gęsto zaludnionych, gdzie brak jest wogóle placówek spółdzielczych, otrzymywały zaledwie 40 kg na tydzień, z czego 26 kg do sprzedaży kartkowej. Tak jest stale na przestrzeni ostatnich tygodni.

Podobnie przedstawia się sprawa z serem i wędlinami. Według oświadczeń kierowników sklepów PSS przy ul. Rokossowskiego otrzymują oni co tydzień do sprzedaży większe ilości wędlin i sera, podczas gdy sklep przy ul. Czerwonej Armii otrzymuje przy dział zaledwie na kilkanaście kg, i to co kilka tygodni.

Ta nieprawidłowa dystrybucja podstawowych artykułów spożywczych, utrudnia ludziom pracy zaopatrzenie się i powoduje wśród nich rozgorzczenie.

Komisja Kontroli Społecznej MRN powinna zainteresować się tą sprawą i wpłynąć na usunięcie niedociągnięć w zaopatrzeniu sklepów PSS w dzielnicach robotniczych. (Ork.)

203 ha zboża zebrali robotnicy gdyńscy w ciągu jednego dnia pracy

W dniu 31 ub. m. wyjechało z Gdyni na akcję żniwną 6/3 pracowników różnych przedsiębiorstw. W ciągu jednego dnia pracy skoszone i powiązane snopki i ułożono w kopy zboże z 203 ha.

Oprócz pracy w polu specjalnie

rodzin, zamieszkających w pobliskich blokach ZUS. Należałoby pomyśleć, ażeby przy wszystkich większych blokach mieszkalnych, skupiających duże ilości odbiorców, uruchomione zostały państwowe lub spółdzielcze punkty sprzedaży, zapewniające stałe i niskie ceny artykułów żywnościowych.

Na zakończenie koncertu orkiestra odegrała poemat symfoniczny P. Dukasa „Uczeń Czarnoksiężnika”.

P. Dukas przeszedł do historii muzyki w głównej mierze dzięki temu właśnie poematowi. Wypracowany do blagowo i strannie, w najmniejszych szczegółach, instrumentowany z wielkim zjawstwem i dowcipem, pełen ciekawych koncepcji harmonicznych a przy tym formalnie zwarty i przejrzysty, stanowi „Uczeń Czarnoksiężnika” ozdobę estrad koncertowych.

Ten punkt programu został przygotowany przez Zygmunta Łatoszewskiego szczególnie starannie. Orkiestra grała w niesprzeczających warunkach, przy prawie zupełnym mroku i wykonała utwór naprawdę dobrze. Może właśnie te szczególne okoliczności pozwoliły na ocenę istotnego, czysto muzycznego efektu. (R.S.)

W dniu 4 bm. robotnicy PPB Nr 3 złożyli na szczyt wieży Ratusza Prawomiejskiego, gdzie w niedługim czasie zostanie umieszczona pożądana figura Zygmunta Augusta, tradycyjną wiechę.

W Czerwonej Sali Ratusza zebrała się na uroczystości wiechowego zalogu PPB 3 oraz liczni goście. Do zebranych przemówił dyrektor Sadowy, który podziękował za przedterminowe ukończenie budowy konstrukcji żelaznej.

Kształt wieży zrekonstruowano na podstawie fotografii i sztychów z minionych wieków, dostarczonych przez prof. Borowskiego, konserwatora wojewódzkiego. Przy budowie konstrukcji wieży zużyto 20 ton żelaza.

Z okazji przedterminowego zakończenia montażu konstrukcji wieżowej, Rada Zakładowa PPB 3 wysłała telegramy do Prezydenta R. P. Bolesława Bierut, Min. Budownictwa tow. Spychalskiego i Centralnego Zarządu PPB z meldunkiem o wykonaniu zleconego zadania.

Z okazji wczorajszej uroczystości warto podsumować dotychczasowe osiągnięcia w odbudowie Starego Gdańska.

W ciągu czterech lat pracy uczyniliśmy wiele, aby historyczny Gdańsk odzyskał z gruzów. W miarę możliwości zachowujemy jego specjalne rysy, jego piękno, zawarte w gotyckich wieżach kościołów, w stylu kamienic, w bramach nadwodnych. Jednocześnie w stare mury kamienic wlewamy nową treść, przygotowując je na wygodne mieszkania dla ludzi pracy, na pomieszczenia dla instytucji kulturalnych, na siedziby urzędów.

W przeciągu czterech lat władze Polski Ludowej wyłożyły m. in. olbrzymie fundusze na odbudowę prastarych kościołów gdańskich. W tym okresie doprowadzono do porządku katedrę w Oliwie oraz kościół Panny Marii, który przeznaczony jest na archikatedrę morską. Kaplica Królewska została odremontowana dzięki fun-

W stadium remontu znajdują się Wieża Słomiana i Wieża Jacek. Dom Królów Polskich, Barbakan, Baszty Stągiewne, zostaną oddane po ukończonym remoncie do dyspozycji Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Zabezpieczono i przygotowano do odbudowy Dwór Artusa, Zieloną Bramę, Bramę Złotą i Niziną oraz pałac Opatów w Oliwie, przeniesiony w przyszłości na siedzibę Muzeum Miasta Gdańska. Przygotowano plany odbudowy Starego Miasta, gdzie powstaną domy dla robotników.

W historycznych, starych, kamienicach gdańskich urzędzone zostaną nowoczesne mieszkania dla ludzi pracy. Odbudowa innych zabytków znajduje się w stadium przygotowań.

Odbudowa była bardzo trudna ze względu na zniszczenia, jakich doznałi barbarzyńcy niemieccy. Trzeba było m. in. odtwarzać plany — na podstawie kronik, dawnych szkiców, fotografii nie tylko poszczególnych domów, ale całego Starego Gdańska. Trzeba było zabezpieczyć ruiny, sprowadzić wywiezione przez Niemców obrazy i rzeźby, skompletować wszystkie dzieła sztuki, jakimi szczylił się Stary Gdańsk.

Pozostało jeszcze wiele do zrobienia. Wykonane jednak prace napawają otuchą, że Stary Gdańsk odzyska wkrótce w całej swej piękności.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy, który przywraca do życia Warszawę, Wrocław i inne miasta ziemi polskiej. MaR.

Wyczuwa się tu podobny rytm pracy

GŁOS SPORTOWY

Lechia czy Ruch?

W dniu jutrzejszym beniaminek Ligi „Lechia — „Budowlani” Gdańsk zmierzy się na stadionie w Chorzowie z „Ruchem”, którego pokonał w pierwszej rundzie rozgrywek w stosunku 5:3. Czy gdańszczanom uda się powtórzyć wiosenny sukces — oto pytanie trapiące tysiące miłośników piłki nożnej na Wybrzeżu. NA MECZ „LECHIA — RUCH” DO CHORZOWA WYJECHAŁ W DNIU WZORAJSZYM SPECJALNY WYSLANIK „GŁOSU WYBRZEŻA”, KTÓREGO SPRAWOZDANIE ZAMIESZCZYMY W PONIEDZIAŁKOWYM NUMERZE NASZEGO PISMA.

Ostatni występ „Lechii” w Warszawie, gdzie gdańszczanie odnieśli cenny sukces, remisując z „Legią” 4:4, mimo iż do przerwy wynik brzmiał 0:4 na ich niekorzyść, jest dla wielu miłośników piłkarstwa zagadką.

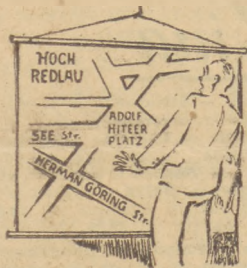
Gdybyśmy kiedykolwiek mieli utracić do przerwy 3, a nawet więcej goli, mówił Kokot na obozie treningowym „Lechii” w Pucku — to PRZYPOMNIŁBYM SOBIE SPOTKANIE W WARSZAWIE I JEGO KONCOWY REZULTAT!

Jak widać, w drużynie „Budowlanych” panuje dobry duch, wiara we własne siły, toteż spodziewamy się, że „lechiści” nie zawiodą pokładanych w nich nadziei.

Na horyzoncie

Mniej będzie fatygi niż jest wstydu

W jednym z pokoi w gmachu Zarządu Miejskiego w Gdyni wiążą plan miasta, któremu liczni interesanci przyglądają się z za-



ciekawieniem. Jest też czemu się przyglądać. Po pięciu latach po wyzwoleniu, widnieją na tym planie Adolf Hitler Platz i Hermann Goering Strasse. Centrum miasta oznaczono „Stadtmitte”, istnieją też przedmieścia: Hochredlau, Klein Katz i Adlerhorst.

Interesanci, których dziesiątki przewijają się codziennie przez ten pokój, przy każdej nazwie niemieckiej, dopisują ówkiem właściwą nazwę ulic, tak, że wkrótce przy każdym napisie niemieckim, będzie odpowiednia nazwa polska.

Warto by jednak, aby Zarząd Miejski postarał się o nowy plan miasta, zanim interesanci ukończą swoją pracę. (Lem).

Ostatnie przygotowania DO MIĘDZYNARODOWYCH TENISOWYCH MISTRZOSTW POLSKI zostały zakończone

Przyjazd Rumunów pod znakiem zapytania

W poniedziałek, 8 bm. rozpocznie się na kortach „Ogniwa” w Sopocie turniej tenisowy o tytuł międzynarodowego mistrza Polski. Udział w tej imprezie, jak już donosiliśmy, weźmie kilku graczy zagranicznych z mistrzem Węgier Asbothem na czele.

Wszystkie przygotowania organizacyjne dobiegły końca. Pozostaje tylko oczekiwać przyjazdu gości.

Wczoraj przyjechali do Sopotu juniorzy warszawskiej „Legii”, którzy wezmą udział w turnieju, zorganizowanym w ramach mistrzostw o puchar wojewody gdańskiego inż. Zralka. Turniej będzie bardzo atrakcyjny ze względu na dobrą stawkę zawodników, z udziałem juniorów Węgier, Czechosłowacji i Rumunii. Zwycięzców trudno typować, tym bardziej, że nie znamy klasy zawodników zagranicznych.

Dzisiaj spodziewany jest przyjazd tenisistów śląskich i z innych okolic. Ekipa węgierska w składzie Erdődi, Asboth, Adam i 1 junior (nazwiska tego zawodnika jeszcze nie znamy) zapowiedziała swój przyjazd na poniedziałek rano. Tym samym pociegiem zawiatają do Sopotu Czesi z Miskova, Krejciakiem, i Dostalem na czele. Z czołowych tenisistów polskich przebywa na Wybrzeżu mistrz Polski Skonecki. Jadzia Jędrzej-

jowska zjawi się w Sopocie dopiero w niedzielę. Udział zawodników rumuńskich stoi pod znakiem zapytania.

Trudno bawić się w przewidywania co do zwycięzców. I miejsce Asbotha wydaje się pewne. Mistrz Węgier znaj-

dzie niebezpiecznego przeciwnika jedynie w Skoneckim. W grze pojedynczej pań równe szanse na zdobycie tytułu mistrza mają: Jędrzejowska, Erdődi czy Miskova, toteż gry pań zapowiadają się interesująco. JUR

10 sierpnia rozpocznie się w Sopocie turniej szachowy juniorów o mistrzostwo Polski

W dniach 10—22 sierpnia 1949 r. w Sopocie w lokalu Klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy ul. Rokossowskiego Nr 33 rozegrany zostanie turniej szachowy juniorów o mistrzostwo Polski na rok 1949.

W turnieju weźmie udział 14 przedstawicieli okręgów szachowych w Polsce. Z biorących udział należy wymienić „cudowne dziecko” Andrzeja Żubera (Kraków), który w okręgowych mistrzostwach Krakowa seniorów zajął 4 miejsce, przy bardzo silnej konkurencji, Janusza Szopotańskiego Warszawa i Jerzego Pałasiewicza, Łódź. Barwy Gdańska reprezentuje Wojciech Świąciecki Gdynia.

Gdański Okręgowy Związek Szachowy w porozumieniu z Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zaprasza wszystkich miłośników szachów do obejrzenia interesującego turnieju po raz pierwszy organizowanego w Polsce.

Otwarcie turnieju nastąpi w dniu 10 bm. o godz. 9. Gry będą się odbywały codziennie od godz. 10.

Sport u robotników portowych Dobry poziom gry w siatkówkę

ZS „Związkowiec” zorganizował turniej piłki siatkowej dla kół sportowych. Mimo, że pogoda nie dopisała, impreza zgromadziła na starcie 8 drużyn.

Po ciekawej, stojącej na dobrym poziomie grze, zwyciężyła drużyna Koła Sportowego przy CZPPW — Wrzeszcz, zwyciężając w finale Koło GUM — Wrzeszcz 2:0.

Trzecie miejsce zdobyło Koło

PSP — Nowy Port po zwycięstwie nad RUTT — Gdańsk. W rozgrywkach o plate miejsce zwyciężyło Koło CPN — Gdańsk bijąc Fabrykę Futrzarską — Gdańsk.

O dobrym poziomie drużyn świadczy fakt, że Koło PSP — Nowy Port, które ma za sobą zwycięstwa nad drużynami klubowymi (jak np. „Gwardia”), zdobyło dopiero trzecie miejsce.

Tenisiści rumuńscy nie przyjadą do Sopotu

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, tenisiści rumuńscy nie wezmą udziału w Międzynarodowych Mistrzostwach Polski w tenisie, które rozpoczną się w dniu 8 bm. na kortach sopockiego „Ogniwa”.

Powodem rezygnacji Rumunów jest choroba ich czołowego gracza Caralulisa. Przyjazd Węgrów i Czechów w składzie uprzednio przez nas podany jest już potwierdzony.

Ekipa węgierska przyjeżdża z Asbothem na czele. (z.)

Junacy „SP” na bieżni i boisku

Na stadionie miejskim w Gdyni odbyły się zawody lekkoatletyczne „Służby Polskie” pomiędzy 18-tą i 33-cią Brygadą, które dały następujące wyniki:

Bieg 100 m.
I. m. Jerzy Michalak z 33 Bryg. czas 11,2 sek.
Bieg 1000 m.
I. m. Tadeusz Ekiel z 33 Bryg. czas 3,00 min.
Sztafeta 4 × 100 m.
I. m. 33 Bryg. w czasie 49,7 sek.
Skok w dal.
I. m. Eugeniusz Stachowicz z 33 Bryg. 5,67 m.
Skok wzwyż.
I. m. Wojciech Dulla z 33 Bryg. przeszedł wys. 1,60 m.
Rzut granatem.
I. m. Jerzy Michalak z 33 Bryg. rzut 57 m.

NASI CZYTELNICZY PISZA

W Pelplinie potrzebna jest spółdzielnia piekarska i masarska

Od dłuższego już czasu zauważa się w soboty i w poniedziałki zupełny brak chleba. Jest to tylko zła wola piekarzy, gdyż w magazynach PCH w Pelplinie znajduje się dostateczna ilość maki. Zarząd i Rada Nadzorcza tuższej Spółdzielni Spożywców nie robiły, aby stan ten zmienił. Również sprzedaż mięsa i wędlin trudni się wyłącznie 7 prywatnych rzeźników, którzy szczególnie niechętnie obługują robotniczą klientelę. Zwłaszcza w sklepach Wasierstiego, Banieckiego i Michny nie można nigdy dostać dobrego kawałka mięsa.

Poza tym nikt nigdy nie wie, kiedy sklep rzeźniczy będzie otwarty. W ogonkach widzi się jedynie żony i dzieci robotników. Ciekawe, w jaki sposób zaopatruje się w mięso miejscowa prywatna inicjatywa? Najwyższy czas, ażeby Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” usunęła te braki.

W Pelplinie konieczna jest również Gospoda Spółdzielcza, ponieważ 3 istniejące prywatne restauracje nie traczą się zupełnie o dobry posiłek dla człowieka pracy.

OD REDAKCJI: Uwagi Wasze podajemy pod rozważenie Spółdzielni pelplińskiej jak i miejscowych władz. Robotnicy Pelplina mają pełne prawo domagać się należytego zaopatrzenia w podstawowe artykuły żywnościowe.

Za przywłaszczenie 700 tys. zł 4 lata więzienia

Jak donosiliśmy w poprzednim numerze „Głosu Wybrzeża” w Sądzie Okręgowym w Gdańsku odbył się proces w trybie doraźnym przeciwko Eleonorze Kowalskiej, byłej kierownicy sklepu Spółdzielni Jajczarsko-Miejskiej w Gdańsku.

Kowalska oskarżona została o przywłaszczenie 726.609 zł.

Jak wynikało z zestawień buchaltaryjnych i z przesłuchania świadków, nadużyła zaczęły narastać od lipca 1948 r., czyli od momentu, gdy Kowalska wprowadziła pojedynczy system kwitów kasowych. Wykorzystując ten fakt oraz brak fachowości kasjer-

rek, które nie zliczały kasy i raportów kasowych przed oddaniem ich kierownicze — Kowalska kradła systematycznie od 10 do 40-tu tys. zł. miesięcznie. W grudniu 1948 roku dla zmiany ewentualnej kontroli wykała nawet nadpłatę w wysokości 18 tys. zł.

Od 1 stycznia 1949 r. w ciągu 15 dni Kowalska przywłaszczyła 400 tys. zł.

Sad po przesłuchaniu świadków i wysłuchaniu stron, skazał Kowalską na cztery lata więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 3 lata.

Piłkarze ręczni Krakowa i Torunia w Gdańsku

Od dłuższego czasu Wybrzeże nie było świadkiem ciekawych imprez piłki koszykowej i siatkowej. Toteż z zadowoleniem notujemy, że ciszę w tej dziedzinie życia sportowego przerwie w sobotę dnia 6. bm. i w niedzielę dnia 7. bm. spotkanie brat-

nich klubów „Kolejarza” z Torunia, Krakowa i Gdańska. Zespół „Kolejarza” gdańskiego odnosi ostatnio sukcesy właśnie na boiskach Krakowa i Torunia, toteż spodziewać się należy ciekawych walk.

nant Walter, feldfelbl Glaeser i siedmiu szeregowych. Ale i na tych trudno jest polegać: feldfelbl mówił dziś rano: „Lepiej wydestać się z lasu, aby tylko nie natknąć się na bandytów”. Daremnie przypominał mu Schircke, że śmierć jest zawsze ta sama, feldfelbl powtarzał uparcie: „Lepiej wyjść na drogę”. Teraz Schircke jest dla feldfelbla takim samym wólcą, jakim jest sam feldfelbl. Nasłuchali się o równości i oto taki cymbał żywi przekonanie, że jego skóra jest równie cenna, jak życie feldfelbla. Diogenes miał rację, gdy w biały dzień z latarnią w ręku szukał człowieka...

Wyszli na drogę wcale nie dlatego, żeby w dyskusji zwyciężył feldfelbl Glaeser. Szli według busoli; Schircke miał mapę; na mapie tej nie była oznaczona droga, na której teraz szli: drogę wycięli przez puszcę partyzanci, aby zapewnić przejście czołgom czerwonym.

Na widok Rosjan Schircke dał rozkaz położyć się i otworzyć ogień. Rosjanie natychmiast odpowiedzieli, zabili jednego z żołnierzy, Schircke był lekko ranny w lewą rękę. Złapał karabin zabitego i przygotował się do walki i tu wydarzył się coś niepojętego — później sam sobie nie umiał wyjaśnić swojego zachowania się: gdy lejttnant Walter podniósł ręce w górę, to i Schircke, jak zaczarowany, również odrzucił karabin i podniósł prawą rękę.

Na punkcie zbornym dla jeńców Schircke siedział samotnie i z nikim nie rozmawiał. Twarz jego wyrażała cierpienie. Wszyscy sądzili, że doskwiera mu rana. W rzeczywistości Schircke dręczył się pytaniem: dlaczego podniósł ręce do góry?... Czyż to możliwe, żebym ja, stary nazi, w decydującej chwili zdradził feldfelbla, jak pierwszy lepszy karierowicz i smarkacz?... Przesiedział tak kilka godzin i

wtem przyszło mu do głowy, że powinien zachować życie dla feldfelbla. Któż przekaze młodemu historię wielkich lat, jeżeli zostaniemy rozbici? Muszę żyć, żeby móc opowiedzieć dzieciom Hansa: byliśmy w Paryżu, byliśmy w Rosji, byliśmy tam — i będziemy... Należy przekazać sztafetę pokoleniom następnym... Schircke uspokoił się, a nawet poweselał. Zaczął myśleć o czym innym: czy dadzą nam dzisiaj jeść? Rosjanie — to dzikusy, trudno się po nich spodziewać czegoś dobrego... Obawy te nie spełniły się: dano im chleba z konserwami. Schircke chętnie jadł i uśmiechał się.

Zaprowadzono go później na opatrunek. Rękę opatrzył mu młody lekarz. Obok siedział inny lekarz w wieku około pięćdziesiątki, przyglądał się ciekawie niemieckiemu majorowi. Starszy z lekarzy mówił po niemiecku, co i ucieczyło i zmieszało majora Schircke: z pewnością to wywiadowca ubrany w mundur lekarza...

Był to Dymitr Aleksiejewicz Kryłow, który przyjechał tu z Iwana po medykamenty — ktoś mu powiedział, że Niemcy pozostawili tu cztery skrzynki leków.

— No, jak się pan czuje w niewoli? — zapytał majora Kryłowa. — Czy już się pan przekonał, że nie robimy z was kotletów? Bo to szwendacie się bez sensu po lesie — i wam z tym źle i dla nas wynikają niepokoję — do Niemiec już nam czas, a tu trzeba łapać takich urwipolciów...

Kryłow powiedział to warkliwie, ale dobrodusnie; po częstował majora papierosem. Schircke odmówił, chociaż bardzo chciałby zapalić — ostatniego papierosa wypalił onegdaj: czuł wstręt do przyjmowania czegokolwiek z rąk nieprzyjaciela. Odrzekł:

C. d. n.

Ilia Erenburg BURZA

tlum. St. Strumph - Wojtkiewicz (259)

A skoro istnieje człowiek — führer, no to powinien również istnieć naród — führer. Któż ma kierować ludzkością, jak nie my?... Nawet jeśli rozbiją nas obecnie, zrealizujemy to — za lat dwadzieścia, trzydzieści, Hans zobaczy to.

Biedny chłopiec, gdzie jest obecnie? Zapewne w Normandii, trwają tam ciężkie walki, sprzymierzeńcy chcą nas przytłoczyć techniką... Hans nie jest przygotowany do tego rodzaju doświadczeń, matka za bardzo go rozpieściła. A zresztą, jak można go było nie rozpieścić?... Jako dziecko podobny był do cherubina — loki, błękitne oczka, naiwne uśmiechy...

Schircke rozrzewniał się, głośno westchnął...

Od ilu to dni błakają się już po tym przeklętym lesie? Zdaje się, że to czwarty dzień... Mają głód. Już dawno zjedli wszystko, co zdołali zabrać ze sobą. Jedzą teraz czarne jagody. Schircke wzruszył się, kiedy po raz pierwszy zerwał czarną jagodę: przypomniał sobie, jak matka robiła pierogi z jagodami, a on podjadał z boku i matka mówiła: „Pokaż język”... Ale teraz obrzydli mu już te czarne jagody, zjadłoby się kawałek gorącego mięsa... Pozostało ich obecnie dziesięciu — reszta rozlała się — tchórze — poszli na poszukiwanie czerwonych. Przy Schircke jest lejt-